Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI — Kraków, wtorek, 28 lutego 1939 — Nr 59

Czy polityka zagraniczna jest grą?

Wizyta hr. Ciano i ostatnie wydarzenia w Gdańsku postawiły przed opinią publiczną w Polsce problem naszej polityki zagranicznej. Polak, który dotąd zajmował się „problemem" taniego chleba, „probleemm" O. Z. N., „problemem" ubezpieczalni, — zrozumiał, że nad tymi „problemami" góruje prawdziwy problem polityki zagranicznej.

Europa nie idzie ku pokojowi.

PRZESTRZEŃ W EUROPIE.

R. Dmowski, który wcale nie był bezwzględnym krytykiem hitleryzmu, nazajutrz po rewolucji Hitlera pisał:

„Niemcy pozostaną głównym źródłem niepokoju w Europie".

Gdyby żył dzisiaj, napisałby więcej... Co? Łatwo się domyślić, znając jego poglądy na dążności dwóch naszych wielkich sąsiadów. I miałby rację.

Co Niemcy pcha na drogę imperializmu?

Zapewne — wola „wodza", który swoją bajeczną władzę nad narodem musi usprawiedliwiać ciągłymi sukcesami.

Zapewne — także trudna sytuacja gospodarcza: brak surowców, słabość waluty itp.

Zapewne — świetna koniunktura międzynarodowa, na którą składa się z jednej strony niezaradność przeciwników (Anglia i Francja), a doskonała „forma" sprzymierzonej Italii.

Ale nie to jest najgłębszą sprężyną naciskającą Niemcy Hitlera. Tą sprężyną bowiem jest biologia narodu niemieckiego.

Hitler nazwał Niemcy „narodem bez przestrzeni". Byliśmy nieraz skłonni traktować to określenie jako frazes. W gruncie rzeczy jest w nim więcej subiektywnej prawdy, niż myślimy. Może inny naród byłby zadowolony, gdyby zdobył tyle, ile Rzesza bez wojny zdobyła za czasów Hitlera. Byłby zadowolony nawet z tego, co Niemcy posiadały przed Hitlerem. Nie są zadowolone Niemcy. Mówią, że brak im „przestrzeni". I wierzą w to głęboko, że im „przestrzeni" brak. Pozostaje więc jedno z dwojga: albo emigrować w obcą „przestrzeń", jak emigrowali Polacy do Ameryki, — lub brać „przestrzeń" innym. Żądają dla siebie kolonij i kolonie dostaną. Ale to nie będzie kresem i końcem ich dynamizmu. Będą wołali o „przestrzeń" w Europie.

NIEZDECYDOWANIE W POLSCE.

Polacy nie zdają sobie sprawy z tego, że taka, a nie inna, sprężyna naciska i pobudza imprerializm niemiecki, — i z tego, że wcześniej lub później ten niemiecki imperializm zmierzy się z polską wolą utrzymania państwa w całości. Ci zaś, którzy w imperializmie III Rzeszy widzą już nie ambicję Hitlera, ale biologiczny ruch narodu niemieckiego, najczęściej łudzą się nadzieją, że ten ruch da się nam odwrócić od Polski, a skierować na Rosję. Z tego względu gotowi są nawet poprzeć niemiecki plan stworzenia „Wielkiej Ukrainy".

Jeden był człowiek, który jeszcze przed wojną Niemcy wskazywał jako główne zagrożenie polskiej państwowości i który to przekonanie w nas wpoił. Był nim R. Dmowski... Ale i on w ostatnich latach swego życia złagodził nieco ten swój słuszny pogląd. Na ruch hitlerowski patrzył nie tylko jako na ruch politycznego imperializmu, który jest wrogi Polsce, ale także jako na „ruch narodowy", który gnębił żydostwo, więc jednego z wrogów wielkiej i silnej Polski. Ten stosunek Dmowskiego do hitleryzmu odbił się na najsilniejszym polskim stronnictwie, na S. N. A niezdecydowanie tego stronnictwa wobec wojującego hitleryzmu udzieliło się innym stronnictwom. Tym się tłumaczy entuzjazm znacznej części opinii w Polsce z powodu rozbioru Czecho-Słowacji, który przecież jest nie tylko katastrofą tego kraju, ale i — co już chyba wszyscy rozsądni ludzie w Polsce zrozumieli — klęską Polski.

POWINNO BYĆ ŁATWIEJ...

Nadchodzi chwila, że polskie stronnictwa muszą wreszcie skrystalizować swój pogląd na politykę zagraniczną. Nie może dłużej trwać stan obecny, że się pewne pociągnięcia Niemiec przyjmuje z entuzjazmem, a inne z histerycznym wybuchem gniewu.

Istotą polityki nie zawsze jest gra, w której chodzi o drobne, doraźne korzyści. Jest nią wtedy, gdy państwa zmierzają do utrzymania „status quo". Ale wtedy, gdy chcą zmian terytorialnych, „gra dyplomatyczna", choćby nawet była, nie wyraża istoty rzeczy; jest tylko formą pokrywającą istotne dążności i pozorującą zaborczość. Biada tym narodom, które się wówczas dają brać na pozory i biorąc udział w „grze", kontentują się drobnymi suksesami, które im przeciwnik pozwoli wygrać!

Politykę zagraniczną trzeba nastawić nie na „grę", ale na wielkie cele. Takim wielkim celem Polski jest organizacja północnej i środkowej Europy dla wstrzymania pochodu niemczyzny. Nie zdołaliśmy tego zrobić w ub. roku. Ale, bo też nie mieliśmy świadomości tego celu. Dziś, kiedy ta świadomość zaczyna się dobijać do mózgu przez najtwardsze czaszki, ta polityka powinna pójść łatwiej.

Powinna pójść łatwiej także dlatego, że nie brak danych każących wierzyć, że wcześniej, czy później do tej polityki dołączy się także Italia, której minister gości w Polsce... Sławna „oś" nie jest — wierzymy — ostatnim wyrazem ewolucji politycznej.

J. P.

Oszczercza kampania prasy niemieckiej
przeciw Piusowi XI napiętnowana

Berlin, 27. II. (P). Biskup Monastyru ks. Gallen, wygłosił w katedrze monastyrskiej kazanie, w którym omawiając działalność zmarłego Papieża, oskarżył prasę niemiecką o kłamliwą i oszczerczą postawę wobec Piusa XI.

„Oskarżam w imię prawdy prasę niemiecką — woła biskup Gallen. — Tylko prasa sowiecka nie zachowała umiaru w bluźnierstwie na Kościół i dlatego wypraszam w imieniu katolików niemieckich i całego świata, by w Niemczech nadal piśmiennictwo nie wzdragało się używać ohydnej metody w przedstawianiu zamiarów Ojca św. w fałszywym świetle. Nieświadoma prawdy opinia niemiecka dowiaduje się z pism niemieckich o rzekomej ścisłej współpracy głowy Kościoła katolickiego z komunizmem".

Biskup Gallen kończy słowami: „Serce nam z piersi wyprzeć możecie, zniszczyć nas nawet możecie, ale więzów miłości, łączących nas z Ojcem św. przerwać nie zdołacie".

—ooo—

Pierwsze czynne antyżydowskie wystąpienia w Pradze

Praga, 27. II. (PAT). Dziś w nocy w śródmieściu Pragi nieznani sprawcy rzucili silną petardę do wnętrza żydowskiego sklepu z towarami włókienniczymi. Wybuchem petardy zostały wybite szyby oraz uszkodzone wnętrze sklepu. W sprawie tej policja prowadzi energiczne dochodzenia, przy czym władze odmawiają udzielenia jakichkolwiek informacji na temat incydentu. Należy zaznaczyć, że rzucenie petardy do sklepu żydowskiego jest

jednym z pierwszych czynnych wystąpień antyżydowskich w Pradze,

gdzie dotąd ograniczano się jedynie do demonstracji i okrzyków antysemickich. W związku z tym w kołach żydowskich panuje wielkie zdenerwowanie, powiększane rozpowszechnianymi pogłoskami o zamierzonym rzekomo wydaniu przez rząd nowych ustaw antyżydowskich. Koła te podkreślają przy tym dwulicową politykę rządu, który w wydanym w sobotę komunikacie stwierdza, że ogłoszone niedawno rozporządzenia w sprawie rewizji obywatelstwa nie wymierzone przeciwko żydom mimo, iż w praktyce zarządzenia te mają charakter wybitnie antysemicki.

Tragedia hiszpańska kończy się

W. Brytania uznała rząd gen. Franco

Londyn, 27. II. (PAT) Prem. Chamberlain oświadczył dziś w Izbie Gmin, że rząd Wielkiej Brytanii uchwalił uznać de jure rząd gen. Franco.

Francja również

Paryż, 27. II. (PAT). Ag. Havasa komunikuje: Rada Ministrów jednomyślnie postanowiła uznać hiszpański rząd narodowy de iure.

Prez. Azana opuścił Paryż

Paryż, 27. II. (PAT). O godzinie 22.20 Azana opuścił Paryż, udając się pociągiem z dworca liońskiego do Collonge. Azanie towarzyszy jego szwagier Rivas Cheriff. Na dworcu Azanę żegnał przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych i ambasador hiszpański w Paryżu. Azana odmówił dziennikarzom wszelkich wywiadów.

——oOo——

Azana nie zgłosił ustąpienia

ze stanowiska prezydenta Hiszpanii

Collone, 27. II. (PAT). Towarzyszący Azanie szwagier jego Rivas Cheriff oświadczył przedstawicielom prasy, że Azana nie zgłosił ustąpienia ze stanowiska prezydenta Hiszpanii. Wiadomość, jakoby Azana złożył pismo dymisyjne w biurze ambasady hiszpańskiej w Paryżu, jest nieprawdziwa. Rivas dodał przy tym, że Azana powstrzymywał się od wszelkich aktów politycznych we we Francji. Przybył on ze swą świtą do Collonges na kilkudniowy odpoczynek. Jeżeliby zaszło coś specjalnego, to dziennikarze zostaną o tym poinformowani.

Niemcy czescy zwolnieni od służby wojskowej

Praga, 27. II. (PAT). W „Dzienniku Ustaw i Rozporządzeń“ ukazał się dekret z dnia 24 bm. mocą którego obywatele czescy narodowości niemieckiej zwolnieni są od obowiązku służby wojskowej.

Określenie narodowości na podstawie spisu z 1930 r.

Berlin, 27. II. (PAT). „National Ztg“ powołując się na komunikat niemieckiego urzędu pracy w Czecho-Słowacji, donosi, iż rząd czeski unieważnił pobór Niemców, którzy powołani zostali do odbycia służby w wojsku czeskim z dniem 1 marca. Świadectwa niemieckiej przynależności narodowej udzielać będą poborowym placówki okręgowe tego urzędu. Za podstawę określenia narodowości niemieckiej służyć będzie oświadczenie złożone podczas spisu ludności w r. 1930. Rozporządzenie to zwalnia na razie tylko tych Niemców poborowych, którzy mieli zacząć swą czeską służbę wojskową w dniu 1 marca. Zagadnienie Niemców służących już w czeskim wojsku i Czechów w służbie wojskowej niemieckiej będzie tematem dalszych rozmów dyplomatycznych.

Przesunięcie terminu opcji

Praga, 27. II. (PAT). Rząd Trzeciej Rzeszy przyjął wniosek rządu czecho-słowackiego w sprawie przedłużenia terminu opcji do dnia 29 czerwca. Jak wiadomo, pierwotny termin kończył się w dniu 24 marca b. r.

Klęska żydów w konferencji okrągłego stołu

Londyn, 27. II. (PAT). Apel, wystosowany przez Ibn Sauda, króla Saudii-Arabii, do premiera Chamberlaina, doręczony przez syna króla emira Faisala we czwartek wieczorem, odniósł natychmiastowy skutek i propozycje, jakie rząd brytyjski przedstawił w sobotę obu stronom zostały odpowiednio zmienione. Plan brytyjski, który będzie dzisiaj oficjalnie zakomunikowany przed południem na konferencji z Arabami, po południu zaś na konferencji z żydami i który na razie zredagowany jest w ogólnych zarysach i ulec może dalszym, zależnie od stanowiska, jakie zajmą obie strony, na ogół przedstawia się w sposób następujący: Przyszłość Palestyny ma się realizować w trzech okresach.

Okres pierwszy przewiduje niezwłoczne mianowanie żydowskich i arabskich ministrów bez teki w liczbie, odpowiadającej

stosunkowi ludności Palestyny.

Ministrowie ci byliby członkami istniejącej obecnie rady wykonawczej oraz doradczej rady do spraw Palestyny. Rada Wykonawcza zostałaby przemianowana na Radę Ministrów, a Rada Doradcza na Radę Stanu. W ten sposób władza w Palestynie spoczywałaby w rękach rady ministrów, w której

ministrami resortowymi byliby Anglicy

a Arabowie i żydzi zasiadaliby w charakterze ministrów bez teki, oraz w z tw. Rady Stanu, w której Arabowie, ze względu na swą liczebność 1 milion ludności), mieliby przewagę nad żydami, których liczba wynosi 450 tys. W tej Radzie Stanu wysoki komisarz brytyjski zachowałby prawo veta.

Drugi okres, obejmujący 3—5 lat, przewiduje dalsze trwanie tego rodzaju rządu, składającego się z rady ministrów i rady stanu, w którym **jednakże ministrami resortowymi mogliby być Arabowie lub żydzi.**

W trzecim okresie nastąpiłoby już utworzenie niepodległego państwa palestyńskiego z zapewnieniem arabskiej większości i z gwarancjami dla żydowskiej mniejszości. Państwo to byłoby na mocy traktatu związane z Wielką Brytanią, podobnie jak Egipt i Irak. Wielka Brytania otrzymałaby w tym państwie wszelkie ułatwienia, dotyczące baz morskich, lotniczych i wojskowych.

Co do sprzedaży ziemi żydom i osiedlenia się ich na tej ziemi. Palestyna miałaby być podzielona na trzy strefy: w jednej byłaby swoboda osiedlania się żydów, w drugiej osiedlanie to byłoby regulowane, a w trzeciej zabronione.

Wyrazem rozgoryczenia, jakie zapanowało w kołach żydowskich, jest fakt, że żydzi pod wrażeniem tych propozycji odmówili przyjęcia zaproszenia rządu brytyjskiego na śniadanie, wydane dzisiaj z okazji konferencji palestyńskiej przez ministra Mac Donalda.

Dnia 23 lutego 1939 r.
Sygn. III. Km. 58/39.
Sąd sygn. III. 1. E. 310/38.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru III., B. Ornatowski, mający kancelarię przy ul. Starowiślnej 17 — na podstawie art. 676 i 679 K. P. C., podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 29 marca 1939 r. godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Krakowie, przy ul. Starowiślna 13, sala Nr. 35, II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu 1/3 części realn. obj. lwh. 215 ks. gm. kat. Kraków, Dz. VI. składającej się z parc. lkat. 378/3, i 1/3 części Dzieln. VI. — składającej się parc. lkat. 378/3, i 1/3 części realności lwh. 392 ks. gr. gm. kat. Kralegającej do ul. Wielopole, obie te parc. tworzą całość gospodarczą ,o łącznej powierzchni 280.90 m. kw. oraz 1/5 części realności obj. lwh. 392 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. VI, składającej się z parc. lkat. 378/2 o powierzchni 406.2 m. kw., własnych Bernarda Müllera.

Nieruchomości powyższe posiadają urządzoną księgę gruntową przy Sądzie Okręgowym w Krakowie. — 1/3 część realn. lwh. 215 i 392 łącznie oszacowana została na Zł. 12.175.33. Cena wywołania tych realn. wynosi zł 9.175.57, rękojmię zaś, którą należy złożyć wynosi zł 1.217.53. 1/5 część realn. lwh. 391 oszacowana została na zł 446.85. Cena wywołania tej realn. wynosi zł 335.13, rękojmię zaś zł 46.68.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych będź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, w biurze oddziału egzekucyjnego.

SPROSTOWANIE

Obwieszczenie o licytacji nieruch. w sprawie przeciw Lejzorowi Knoblerowi w Krakowie, z dnia 20. II. 1939 r. sygn. III. Km. 311/38, Sąd, sygn. III. 1 E. 9/39, prostuje się ustęp trzeci tegoż obwieszczenia w ten sposób, że cena wywołania II. lic. wynosi zł 24.872.40, a nie jak mylnie podano zł 21.539.06. Pozostała część obwieszczenia pozostaje bez zmian.

Komornik Sądu Grodzkiego
B. Ornatowski.

Sejm przyjął preliminarz budżetowy na r.1939-40

Warszawa, 27. II. (Tel. wł.). Dzisiaj o godz. 4.15 pop. odbyło się półgodzinne posiedzenie Sejmu, poświęcone trzeciemu czytaniu ustawy skarbowej. **Ustawę przyjęto bez dyskusji i bez zmian.**

W ostatecznym brzmieniu uchwały sejmowej **dochody przyszłego budżetu mają wynosić zł 2.525,884.145, a wydatki 2.527.847.560. Nadwyżka budżetowa preliminowana jest w sumie zł 36.585.**

Przyjęto ponadto szereg rezolucji komisyjnych oraz zgłoszonych przez posłów podczas dyskusji na pełnym sejmie. Rezolucje te dotyczą m. in. podwyższenia dotacji na popieranie nauki i sztuki, poczynienie starań o zawarcie międzynarodowej konwencji w sprawie zwalczania alkoholizmu, projektu nowej ustawy uposażeniowej, rewizji koncesji monopolowych. Przy tej ostatniej pos. Sommerstein żądał osobnego głosowania.

Inne rezolucje dotyczą wpłat do skarbu państwa, chodzi mianowicie o zwolnienie kolei od wpłat **póki(!) stan urządzeń kolejowych nie zostanie doprowadzony do normy.** Dalsze rezolucje dotyczą uwzględnienia budownictwa szkolnego w inwestycjach, wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego nauczycielom, wynagrodzenia dla nauczycieli religii, kredytów do budowy kościoła Opatrzności Bożej, przywrócenia samorządu ubezpieczalni społecznych oraz popierania budowy taniego sprzętu radiowego.

Niepopularne rezolucje

Spośród rezolucji, które nie uzyskały większości głosów, wymienić należy rezolucję gen. Żeligowskiego, wzywającą rząd do nowelizacji ustawy emerytalnej w kierunku obniżenia emerytur do maksymalnej wysokości 1.000 zł mies., z wyjątkiem emerytury dla Prezydenta Rzplitej i Marsz. Polski.

Odrzucono także dwie rezolucje posłów pracowniczych. Jedna z nich wzywała ministra oświaty do ograniczenia przeniesień nauczycieli dla dobra służby, druga zaś domagała się poprawy płac pracowników pocztowych.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we czwartek 2 marca o godz. 10 rano. Na porządku dziennym ustawa inwestycyjna.

Wiec akadem. w sprawie zajść w Gdańsku

W poniedziałek odbył się w hallu Collegium Novum U. J. wiec akademicki w związku ze znanymi zajściami w Gdańsku. Kuratorem wiecu był prof. U. J. dr Pigoń. W wiecu wzięło udział około 2.500 studentów. Po przemówieniach kilku przedstawicieli młodzieży uchwalono odpowiednią rezolucję.

——oOo——

Studenci Polacy zostali zwolnieni z aresztów gdańskich

Gdańsk, 27. II. (PAT). Zatrzymani przez policję gdańską celem przesłuchania w związku z zajściami studenckimi, trzej studenci polscy, zostali na interwencję Komisariatu Generalnego zwolnieni późnym wieczorem.

Ignacy Paderewski w Ameryce

Nowy Jork, 27. II. (PAT). Ignacy Paderewski rozpoczął wczoraj swe tournee koncertowe po Ameryce jednogodzinnym koncertem z rozgłośni Radio National Broadcasting Company. Olbrzymie studia rozgłośni były przepełnione. Ok. 1500 doborowej publiczności owacyjnie przyjmowało artystę polskiego. Pierwszy koncert publiczny da Paderewski w dniu 1 marca w Newarku, ostatni 25 maja w Nowym Jorku w Madison Square Garden.

Z pobytu ministra Ciano w Warszawie

Warszawa, 27. II. (Tel.). Wczoraj o godzinie 13 Pan Prezydent R. P. podejmował na Zamku na audiencji min. Ciano. P. min. Ciano towarzyszył min. Beck.

Na śniadaniu wydanym na Zamku królewskim przez Pana Prezydenta R. P. prof. Mościckiego i panią Marię Mościcką, dla ministra spraw zagr. Włoch hr. Ciano i hr. Eddy Ciano, w którym wziął udział Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, obecni byli ze strony włoskiej: ambasador Italii w Warszawie, baron di Valentino z żoną, ambasador Gino Butti. oraz świta min. Ciano.

Ze strony polskiej obecni byli: wicepremier inż. E. Kwiatkowski, minister spraw zagran. J. Beck z żoną, minister W. R. i O. P. Świętosławski, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz z żoną, podsekretarz w M. S. Z. Jan Szembek z żoną, ambasador R. P. w Rzymie gen. Wieniawa-Długoszowski z żoną, b. ambasador R. P. w Rzymie Alfred Wysocki z żoną i cały szereg innych gości.

NARADY OBU MINISTRÓW.

Wczoraj w godzinach popołudniowych ministrowie spraw zagr. Italii i Polski odbyli dłuższą rozmowę.

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 27. II. (Tel.). Dzisiaj w czwartym dniu ciągnienia pierwszej klasy 44 Państw. Loterii Klasowej, w pierwszym i drugim ciągnieniu padły następujące wygrane:

Po złż 100.000 — nr 10.995.
Zł 25.000 — 25.467.
Zł 15.000 — 153.407.
Zł 10.000 — 127.493.
Zł 5.000 — 87.648 i 146.781.
Zł 2.000 — 81.608 i 103.560.

W trzecim i czwartym ciągnieniu:

Po zł. 25.000 na nr 104.057.
Zł 20.000 — 54.671.
Zł 10.000 — 15.558, 58.977 i 103.524.
Zł 5.000 — 11.767, 117.656, 123.571, 124.625, 130.131.
Zł 2.000 — 23.132, 25.932, 134.038, 135.957, 147.583.

Polska sojuszniczką Francji a przyjaciółką Włoch

pisze V. Gayda

Rzym, 27. II. (P). Virginio Gayda w „Voce d'Italia“ ujawnia zasadnicze tematy rozmów hr. Ciano z min. Beckiem, a mianowicie: 1) stosunki z Niemcami, 2) nowy układ stosunków w basenie naddunajskim, oraz 3) problem pokoju europejskiego, opartego na sprawiedliwości. Podczas sobotniej konferencji hr. Ciano i min. Becka stwierdzono, że relacje polsko-niemieckie są bardzo poprawne.

„Polska — pisze Gayda — jest sojuszniczką Francji i przyjaciółką Włoch. Jakie stanowisko zajmie teraz to mocarstwo wobec zbliżającego się konfliktu między koncepcją włoską a francuską i niemiecką, a angielsko-amerykańską“.

Odpowiedź na to pytanie daje po części red. „Il. Telegrapho“, dziennika stanowiącego własność rodziny Ciano i Ansaldo. Pan Ansaldo pisze, iż „oba mocarstwa osi zdają sobie całkowicie sprawę, **że Polska nie może przystąpić do wspólnego bloku z nimi. Nikt też tego od Polski nie żąda**“

——oOo——

Giełda warszawska

Warszawa, 27. II. (Tel.). Dewizy: Holandia 289 Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 89.20, Gdańsk 100, Londyn 24.90, Mediolan sprzedaż 27.95, kupno 27.81, Nowy Jork 5.30¼, Paryż 14.08, Praga 18.10, Stokholm 128.30, Zurich 120.70, Marka niemiecka srebrna sprzedaż 76.50, kupno 73.50.

Akcje: Bank Polski 134, Żyrardów 71. Węgiel 45, Ostrowieckie 82.5, Cukier 43, Starachowice 61, Lilpop 93. Tendencja mocna.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. ę5.5, II em. 95.5, 4 proc. dolarowa 44.75. 5 proc. konwersyjna 72, 4 i pół proc. wewnętrzna 68, 4 proc. konsolidacyjna 69. Tendencja nieco mocniejsza.

Dwa statki zderzyły się we mgle

Nowy Jork, 27. II. (PAT). Stacje ochrony wybrzeża przyjęły dziś sygnały S. O. S., nadane przez transportowiec „Lillian“. Wkrótce po sygnałach S. O. S. odebrano wiadomość, że S/S „Lillian“ zatonął w odległości 40 mil na południe od Nowego Jorku, po zderzeniu ze statkiem należącym do Norddeutscher Lloydu „Wiegand“. Statek niemiecki zabrał na pokład 35 ludzi załogi „Lillian“. Przyczyną katastrofy była niezwykle gęsta mgła.

3 statki wielorybnicze ofiarą sztormu

Oslo, 27. II. (PAT). Trzy norweskie statki wielorybnicze „Ryken“, „Ishfelol“ i „Saltoalinoen“ **padły ofiarą wielkiego sztormu szalejącego na północnym Atlantyku.** Na wezwania o pomoc drogą radiową pospieszyły statki wielorybnicze — szwedzki „Drotninhelm“ i norweski „Bergensfiord“. Norweski statek wielorybniczy „Polarbjoern“ zdołał dotrzeć do „Saltdaligen“, ratując 10-ciu ludzi załogi. **Statek zatonął.**

USTĄPIENIE PŁK. WIĘCKOWSKIEGO.

Poznań, 27. II. (Tel.). Pułk. Więkowski ustąpił na własną prośbę z wiceprezesury Rady Okręgowej OZN na Wielkopolskę. Gen. Skwarczyński powołał na wiceprezesów okręgu poznańskiego: prof. Wojciechowskiego i dyr. Poczt i Tel. Wallnera.

Kronika telegraficzna

WASZYNGTON — B. ambasador japoński Hirosi Saito zmarł w Waszyngtonie.

TUNIS — Następca tronu Tunisu książe Mahmuo Bey, zmarł wczoraj rano w La Menouba. — Zmarły książę liczył 52 lata.

SZANGHAJ — W zachodniej dzielnicy podmiejskiej, znajdującej się pod zarządem japońskim znaleziono 3 ścięte głowy Chińczyków. Władze wszczęły dochodzenia w poszukiwaniu morderców.

Przed wyborem nowego Papieża

59 kardynałów w Rzymie

W Wiecznym Mieście bawi obecnie już 59 kardynałów. Są to wszyscy kardynałowie z Europy. Oczekuje się przybycia trzech spoza Europy. — W d. 28 lutego ma przybyć kard. O'Connel z Bostonu (Stany Zjednoczone). W d. 1 marca przybędą do Neapolu kardynałowie: Copello (Argentyna) i Leme (Brazylia) i natychmiast odjadą do Rzymu. Ponieważ właściwe konklawe rozpoczyna się w d. 1 marca po południu, przeto dwaj kardynałowie południowo-amerykańscy jeszcze zdążą przybyć na czas. Odroczenie terminu konklawe do 18 dni po zgonie Papieża wprowadził Pius XI, aby wszystkim kardynałom umożliwić udział w wyborze Papieża. Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, to w wyborze Papieża w r. 1939 wzięli by udział wszyscy kardynałowie, czego dotąd — zdaje się — nie było.

stniczyli w nim poza tym ambasadorowie Stanów Zjednoczonych A. P., Francji, Włoch, Niemiec, Brazylii, Argentyny i Portugalii, posłowie Litwy, Łotwy, Estonii i Rumunii oraz charge d'affaires Polski, Belgii i Czecho-Słowacji.

W dniu tym na siedzibie królewskiej, pałacu Buckinghanskim oraz wszystkich budynkach publicznych wywieszono na znak żałoby chorągwie opuszczone do połowy masztu.

Prawosławny archimandryta o zmarłym Piusie XI

Do włoskiego katolickiego Stowarzyszenia Wschodu Chrześcijańskiego w Palermo nadszedł ostatnio od prawosławnego archimandryty Stefana Ilkića z Somboru (Jugosławia — Wojewodina) list, który ze względu na treść warto przytoczyć w całości. „Wzruszony zgonem Papieża, Najwyższego Pasterza Kościoła Chrystusowego, wyrażam moje najgłębsze współubolewanie. Ten Pasterz obdarzony duchem żywym, wielką świętością i głęboką pobożnością, **dokonał swego szczytnego posłannictwa dla dobra świata chrześcijańskiego i całej ludzkości i pozostawił świetlany wzór cnót chrześcijańskich i kapłańskich.** Łącząc z waszymi także moje modły o spokój dla Jego szlachetnej i wielkiej duszy, przeświadczony jestem, że nie pozostawia On w opuszczeniu umiłowanej swojej owczarni, lecz w chwale niebieskiej modli się o pokój dla całego świata i o to, by wypełniła się droga maksyma: ut omnes unum sint/ R. i P." (KAP).

Londyn czci pamięć Piusa XI

Oficjalny obchód żałobny poświęcony pamięci ś. p. Papieża Piusa XI odbył się w Londynie w ubiegły wtorek, dnia 21 bm. Nabożeństwo żałobne w katedrze westminsterskiej odprawił **delegat apostolski w Wielkiej Brytanii arcybiskup William Godfrey.** W nabożeństwie tym wzięli udział **książę Norfolk, jako reprezentant króla i lord Halifax w imieniu rządu angielskiego.** Uczestniczyli w nim poza tym ambasadorowie (ciąg dalszy wyżej).

Obchody żałobne w Chinach

Chiny zostały głęboko wstrząśnięte bolesną wieścią o zgonie Piusa XI. **Pius XI, Wielki Papież Misyj, szczególną serdecznością i miłością darzył nieszczęsny naród chiński, dbał o jego chrystianizację i rozwój cywilizacyjny, troszczył się o krajowe duchowieństwo, osobiście udzielał sakry nowym biskupom chińskim, wspierał ofiary kataklizmów, jak np. podczas powodzi w latach 1931 i 1935, głosił tak upragniony pokój. Dlatego też wszędzie, w miarę jak warunki na to pozwalają, odprawiane są modły za zmarłego Papieża. Uczestniczą w nich, oczywiście, przede wszystkim katolicy, ale i poganie chętnie dokumentują swój współudział w żałobie chrześcijańskich swoich współbraci.** M. in. uroczyste nabożeństwo żałobne za ś. p. Papieża Piusa XI odprawiono w Chungking, stolicy jednego z najmłodszych wikariatów apostolskich. Podobne nabożeństwa odprawione były w Pekinie i innych miastach Chin.

Wiadomości z kraju

„O sumieniu chrześcijańskim"

List pasterski ks. Biskupa Fr. Bardy.

Ks. Biskup Franciszek Barda w liście pasterskim do duchowieństwa i wiernych stwierdza wielką rolę sumienia w życiu ludzkim, które jest wyrazem i miarą wartości moralnej człowieka. Fundamentem sumienia jest prawo Boże tak przyrodzone, jak objawione. Dlatego też nieposłuszeństwo głosowi sumienia, postępowanie wbrew jego wewnętrznym nakazom sprzeciwia się porządkowi Bożemu i naturalnemu i wywołuje bolesny stan duszy. Arcypasterz wzywa wiernych, by w postępowaniu swym nie tylko słuchali głosu sumienia, lecz i pielęgnowali je rzetelnie. „Sumienia nie zastąpią choćby bardzo mądre ustawy, ani rygory prawne, sumienia nie wyręczą dozory i kontrole państwowe, nawet najsurowsze więzienia. Bo — kończy Arcypasterz — jak czystość sumienia i jego niepodzielne władztwo rodzi osobiste szczęście, tak zasadami Chrystusowymi wykuwa nieposzlakowane charaktery, co świecąc nadziemskim czarem cnót, niby nieugięte i potężne kolumny stoją na straży sprawiedliwości i miłości społecznej i dźwigają społeczeństwo ku pogodniejszej przyszłości".

Prezes D. I. A. K.

KAP: Prezesem Arch. Instytutu Akcji Katolickiej we Lwowie został mianowany p. Kazimierz Dzierżanowski, generał dyw. w st. spocz. Prezesem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, p. dr Leon Bochenek.

Ujęcie niebezpiecznego złodzieja

Policja posterunków w Sławkowie, Bolesławiu i Łośniu w Olkuskim, urządziła w lasach w okolicy Bolesławia obławę **na niebezpiecznego złodzieja-włamywacza, F. Olesińskiego, poszukiwanego przez policję kilku powiatów.**

Olesiński został osaczony w lesie, gdzie przebywał w towarzystwie przyjaciółki i innego złodzieja. Na widok policji, Olesiński zaczął strzelać, uciekając w głąb gęstwiny leśnej. Pomimo kilku strzałów do Olesińskiego, udało mu się zbiec dzięki sprzyjającemu terenowi. Dalszy pościg, trwający do późnego wieczora, doprowadził do ujęcia Olesińskiego w jednym z domów w pobliżu Bolesławia. Do mieszkania, w którym przebywał złodziej, policja wkroczyła tak niespodziewanie, że **Olesiński bez oporu poddał się.** Znaleziono przy nim rewolwer i maskę. Olesiński ma na sumieniu szereg kradzieży z włamaniem i usiłowanie zastrzelenia policjanta w Gołonogu.

Napad bandytów w Starachowicach

Do sklepu St. Gajzlera w Starachowicach, na kolonii Orłowo, wtargnęło 3 zamaskowanych bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zrabowali 1234 zł. Wskutek podniesionego alarmu napastnicy zbiegli w okoliczne lasy. Policja wszczęła pościg za bandytami.

Wiadomości sportowe

Wisła mistrzem Okr. krak. w koszykówce

W niedzielę zakończone zostały w Krakowie rozgrywki w koszykówce męskiej o mistrzostwo Okr. krak. Mistrzostwo zdobyła **Wisła.** Tytuł mistrza przypadł jej w udziale najzupełniej zasłużenie. Jest ona najlepszym zespołem, posiadającym w swych szeregach doskonałych koszykarzy, jak Stok, „Duży", Papiński, Saratowicz (nowopozyskany Polak z Ameryki) Bieniek, Ciepły i in., z których każdy reprezentuje wysoką klasę. Przewagę nad resztą zespołów wykazała Wisła dobitnie w ostatnich spotkaniach ze swymi najgroźniejszymi przeciwnikami: **Olszą i Cracovią,** z którymi zwycięstwa odniosła nieulegające wątpliwości. W niedzielę **Wisła pokonała zdecydowanie Cracovię 47:33** (23:18). Wisła wystąpiła w osłabionym składzie, a jednak zwyciężyła, dzięki swej pięknej grze. W Cracovii słabiej niż zwykle zagrała doskonała jej obrona Pluciński—Resich, co odbiło się na grze reszty zespołu, nie mającego jak zwykle w niej zdecydowanego oparcia. Sędziowali pp. Eberhardt i Dąbrowski.

Z dalszych spotkań: **Modrzejówka pokonała zasłużenie Garbarnię 52:45** (24:24), która do spotkania tego dla niej decydującego zmobilizowała wszystkie najlepsze siły. Dobra jednak po przerwie gra Modrzejówki, nie pozwoliła Garbarni na poprawienie wyniku. Wyróżnili się, jak zwykle, u zwycięzców Izdebski i bracia Kasprzakowie. Sędziowali pp. Seifert i Stefaniuk. **Olsza pokonała Wawel 34:28** (20:15). Spotkanie na ogół dość wyrównane. Olsza miała jednak więcej zdecydowania, a Wawel jak zwykle, brak strzelców. Sędziowali pp. Toliński i Zaczek.

Ostateczna tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

1) **Wisła** 9 pkt. 535:303 koszy, 2) Cracovia 7 pkt 390:291 koszy, 3) Olsza 7 pkt 326:275 koszy, 4) Modrzejówka 6 pkt 313:358 koszy, 5) Wawel 1 pkt 243:367 koszy, 6) Garbarnia 1 pkt 255:479 koszy.

Obok **Wisły** w półfinałach o mistrzostwo Polski weźmie udział dzięki lepszemu od Olszy stosunkowi koszy **Cracovia,** a spada do klasy niższej Garbarnia.

—x—

Garbarnia ligowa poniosła w niedzielę w meczu piłkarskim niespodziewanie porażkę z Zwierzynieckim K. S. 1:3.

Czołowe drużyny Ligi krak. **Fablok i Chełmek** odniosły w niedzielę wysokie zwycięstwa. Fablok pokonał w Chrzanowie K. S. 06 Mysłowice 7:0 (5:0), Z. S. Chełmek zwyciężył w Chełmku K. S. Trzebinię również 7:0 (2:0).

W marszu narciarskim Żułów — Wilno, jaki zakończył się w niedzielę w ogólnej klasyfikacji — pierwsze miejsce zdobył niespodziewanie patrol K. P. W. Nowe Święciany 8:30,10. 2) AZS Wilno 3:43,46. 3) Szkoła Podchor. Piech. Komorowo 8:45,06. 4) P. W. Leśników Warszawa 8:55,15. 5) P. P. Leg. I. P. 9:14,53.

Kielce

32.600 MIESZKAŃCÓW LICZY ZAWIERCIE. W dniu 1 stycznia r. b. ludność miasta Zawiercia liczyła 32.673 mieszkańców, w tym 26.932 chrześcijan 5.586 żydów, 115 ewangelików i 49 innych wyznań. W ciągu ub. r. przyrost naturalny wyniósł 149 osób.

KASA BEZPROCENTOWA POWSTAJE W SKARŻYSKU. Zarząd Związku Rzemieślników Chrześcijan w Skarżysku-Kamiennej organizuje kasę bezprocentową. Zapisy na członków przyjmuje zarząd kasy w lokalu przy ulicy Piłsudskiego 29 w Skarżysku-Kamiennej.

ZBIÓRKA NA KUPNO SAMOLOTU. Zarząd Koła L. O. P. P. przy fabryce szkła w Zawierciu uchwalił przeznaczyć 111 zł uzyskane z oszczędności administracyjnych fabryki na zakup samolotu, jako daru dla Armii.

BUDŻET MIASTA OPOCZNA. Na posiedzeniu Wydziału Powiatowego w Opocznie, przyjęto preliminarz budżetowy na rok 1939-40 w sumie około 479.000 zł, w tym budżet drogowy wynosi około 240.000 złotych. Zwiększono wydatki na rolnictwo i oświatę oraz dotację na bibliotekarstwo. Cała ludność powiatu opoczyńskiego opodatkowała się na cele biblioteckarskie w wysokości 12 groszy od mieszkańca miasta i 2 grosze od mieszkańca wsi. Nowy budżet przeznacza także pewne sumy na stypendia dla synów chłopskich w szkołach rolniczych i zawodowych.

ZASYPANI W BIEDA SZYBIE W GMINIE ŁAGISZA. Jeden z bieda-szybów w gminie Łagisza eksploatowali dwaj mieszkańcy Psar, Wł. Liczban T. Tomasik. Gdy obaj szybikarze znajdowali się już na dole, oberwała się ziemia, odcinając im dostęp do wylotu szybu. Katastrofę spostrzegli pracujący w pobliżu inni szybikarze, którzy natychmiast pospieszyli z pomocą, a jednocześnie zawiadomili o wypadku drużynę ratowniczą polskiej kopalni. Po dwu godzinach wydobyto na powierzchnię ziemi zdrowych i całych szybikarzy.

ŻYDZI OSKARŻENI O POBICIE CZŁONKÓW STRONNICTWA NARODOWEGO. Na ławie oskarżonych Sądu Okr. na sesji w Zawierciu, zasiadło 21 żydów, oskarżonych o pobicie członków Stronnictwa Narodowego w Żarkach. W czerwcu ub. roku powracających z poświęcenia proporca Str. Narodowego w Zawierciu delegatów z Żarek napadło kilkudziesięciu żydów, którzy ich dotkliwie pobili, oraz zniszczyli auto. Jeden z członków Stronnictwa został zraniony kulą rewolwerową. Sąd zbadał 84 świadków, po czym udał się na wizję lokalną do Żarek. Rozprawa została przerwana do dnia 4 bm. Wyrok w tej sprawie ogłoszony będzie w Sosnowcu.

Humor

Z SEJMU.

Naprawdę trzeba chętnej głowy
I cierpliwości wprost anielskiej
By wysłuchiwać wciąż wymowy
I elokwencji tej poselskiej...

Więc pan marszałek często w sejmie
Gdy sen przepływa już po sali,
Do posłów zwraca się uprzejmie,
Żeby troszeczkę się streszczali.

To bardzo dobrze! Brawo, racja!
Za dużo w sejmie jest oracji,
Niech będzie choć sub-ordynacja,
Jeżeli nie ma ordynacji.

— — — — — — — — —

Kiedyś o sejmie tym powiemy,
Gdy będzie tylko z dziejów znany,
Że jeden w Polsce sejm był „niemy"
A inny zwał się... „rozgadany".

(„Kurier Warsz.").

Z szerokiego świata

POLICJA WIEDEŃSKA UJĘŁA SZAJKĘ BANDYCKĄ, złożoną z 20 osób, na czele której stała młoda, 27-letnia kobieta. Banda ta, która dokonała w Austrii przeszło stu napadów rabunkowych, ukrywała swoją zdobycz, szczególnie biżuterię, w Dunaju.

DWA SAMOCHODY SPADŁY Z MOSTU. Na drodze pomiędzy Kerstancą a Czarnowodą w Rumunii zderzyły się na moście dwa samochody osobowe i runęły ze znacznej wysokości w głębię. Jeden z kierowców poniósł śmierć na miejscu, drugi zaś odniósł jedynie lekkie obrażenia.

W CHICAGO ZMARŁA NAJSTARSZA PRAWDOPODOBNIE POLKA W AMERYCE, Maria Adelman, licząca przy zgonie 109 lat. Burmistrz miasta, Kelly, odznaczony niedawno przez rząd polski orderem „Polonia Restituta", nazwał dzielną polską staruszkę matką Chicago. Przesłał on rodzinie wyrazy współczucia oraz delegował na poprzeb swych przedstawicieli. W poprzebie wzięło udział kilkaset osób, przedstawicieli rozmaitych wyznań i ras.

BEZPOŚREDNIEGO PRZELOTU NOWY JORK — WARSZAWA ZAMIERZA DOKONAĆ latem r. b. Stanisław Kłużek, młody, 28 lat liczący, Polak amerykański, zamieszkały w Springfiels stanu Illinois. Kłużek jest dyplomowanym pilotem, mającym za sobą ponad 1000 godzin w powietrzu. Według informacji prasy, nabył on już dwumotorowy samolot, który należał kiedyś do rumuńskiego lotnika Papana i stara się obecnie o uzyskanie zezwolenia na wystartowanie u władz federalnych w Waszyngtonie. Kłużek nazwał swój samolot „Abraham Lincoln".

Radio

PIĘKNO SZTUKI ANTYCZNEJ W POGADANKACH RADIOWYCH. Cykl audycyj radiowych p. t. „Przechadzki ateńskie" prowadzony przez znakomitego znawcę kultury antycznej prof. Wł. Witwickiego wzbudził bardzo żywe zainteresowanie. Trzeba zaznaczyć, że cykl ten nosi wszelkie cechy eksperymentu, który w razie udania może zapoczątkować zupełnie nowy typ audycyj radiowych. Sam temat bowiem pogadanek prof. Witwickiego dotyczy wrażeń czysto wzrokowych i ciekawą rzeczą będzie sprawdzenie, czy talent prelegenta i czar żywego słowa może przezwyciężyć kanony sztuki, wymagającej dotychczas zupełnie innych form przekazywania swych wartości artystycznych. We wtorek, dnia 28. II. o godz. 22.00 odbędzie się kolejna pogadanka cyklu „Przechadzki ateńskie" p. t.: „Powrót z Akropolu".

DWIE ODRĘBNE EPOKI MUZYCZNE W KONCERTACH RADIOWYCH. Dwa koncerty radiowe, które odbędą się we wtorek reprezentować będą dwie zupełnie odrębne epoki, dwa odrębne style. — Pierwszy z nich poświęcony zostaje muzyce pierwszej połowy XVIII sulecia — a mianowicie: Janowi Sebastianowi Bachowi, jego poprzednikowi mistrzowi muzyki organowej George'owi Böhmowi, J. Chrystianowi Bachowi, który reprezentuje już styl rokokowy, oraz jednemu z twórców szkoły klasycznej G. J. Monnowi. Koncert tęn transmitowany będzie od godz. 21.00 z sali Konserwatorium. Organizowany jest on przez T-wo Miłośników Dawnej Muzyki. — W zupełnie inny świat muzyczny wprowadzi radiosłuchaczy o godz. 22.25 recital fortepianowy B. Woytowicza; koncert ten bowiem przyniesie utwory jednego kompozytora Debussyego. Oba rodzaje muzyki — staroklasyczną i impresjonistyczną dzieli cały świat pojęć, olbrzymia droga, jaka prowadziła od początku naszej muzyki „koncertowej" do jej najwyższego przerafinowania — do impresjonizmu.

Programy stacyj radiowych

ŚRODA, 1 MARCA 1939

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół 11.00 Słuchowisko dla dzieci; 11.15 Koncert rozrywkowy; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Audycja dla młodzieży; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Pogadanka; 16.35 Włoskie pieśni ludowe; 17.00 Odczyt; 17.15 Koncert solistów; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Nasz język; 18.40 Dyskutujmy; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.35 Audycje informacyjne; 21.00 Opowieść o Chopinie; 21.40 Słuchowisko B. Czyżykowskiej; 22.00 Najpiękniejsze kwartety; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; Komunikat meteorologiczny; 23.05 Wiadomości z Polski.

Kraków: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11.15 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka rozrywkowa; 14.40 Odczyt; 14.50 Chałupnictwo i jego niedomagania wygł. red. K. Turowski; 18.00 Życie w anegdocie; 18.10 Arie i pieśni; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.20 Koncert popularny; 23.05 Zakończenie programu.

Lwów: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Powieść dla dzieci; 11.15 Koncert rozrywkowy; 14.00 Koncert orkiestry; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska, 14.55 Program na jutro; 18.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.05 Audycja dla uczniów szk. powsz.; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.05 Odczyt; 22.15 Lwowskie pióra; 22.50 Muzyka; 23.05 Zakończenie programu.

Katowice: godz.: 5.30 Dzień dobry; 6.30 Program na dziś; 11.15 Koncert rozrywkowy; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.40 Pogadanka dla młodzieży; 14.50 Wiadomości bieżące i giełda; 18.00 Muzyka kameralna; 18.25 Wiadomości sportowe; — 22.00 Z życia gospodarczego Śląska; 22.10 Koncert popularny; 23.05 Zakończenie programu.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 19.30 **Praga.** „Czarci mur" — opera; 21.00 **Mediolan.** Symfonia Bethovena; 21.10 **Bratislava.** Koncert symf.; 21.15 **Droitwich.** Koncert symfoniczny.

——:oOo:——

M. OSTRAWICKA.

Po „Fisie"

Zakopane w lutym.

Zakończył się więc już ten miesiącami wyczekiwany „Fis". Zakończył się, przepłynął, lecz nie „użyźnił" Zakopanego, jak Nil Egiptu.

Klęskę, którą poniosły pensjonaty, zawdzięczają przesadnej gorliwości, z jaką Polskie Radio, a głównie I. K. C. podawały wiadomości o tłumach ludzi przybywających do Zakopanego. Ileż to ludzi nie przybyło na „Fis" bojąc się, że nie znajdą pomieszczenia, lub bojąc się drożyzny i tłoku.

Słabą stroną naszego Tatrogrodu, to „superlatywy". Nie robi się latami nic, po tym znów chce się za jeden rok zamienić góralską wieś na St. Moritz, licząc, że śnieg pokryje niedociągnięcia inwestycyjne. Te braki (których niestety śnieg nie pokrył, bo go nie było) nie dały się zasłonić ani zielonymi girlandami, ani flagami, nawet wszystkich europejskich państw. Przy „europejskich" inwestycjach były niedociągnięcia więcej kompromitujące, niż byłyby przy stylowych, drewnianych budynkach. Jedyna tylko inwestycja, która wytrzymała i nadal wytrzyma krytykę, tak po stronie technicznej jak i artystycznej, to stadion sportowy skoczni, gdyż styl podhalański nie odbija rażąco od otoczenia. Należy zaznaczyć, że także i nowo rozbudowane drogi wytrzymałyby krytykę, gdyby były wykończone. (O roszcie inwestycji lepiej nie wspominać, gdyż jak pięść do oka, nadają się do wiejskiego charakteru miasta).

Jednak wszystkie te miejscowe braki zostały złagodzone, lub też chętnie przeoczone wobec świetnej organizacji samych zawodów, oraz wspaniałej gościnności polskiej, którą byli zachwyceni cudzoziemcy sportowcy i dziennikarze. Zagraniczni goście odnieśli zapewne najlepsze wspomnienia z Zakopanego, gdyż na ich pożegnanie spadł śnieg i Tatry zabłysły w całej krasie.

Nie będę pisać o zawodach, bo wiadomości z nich podał już „Gł. N.", lecz muszę dodać kilka uwag o tych imprezach. Korzystając z udogodnień biura prasowego, które troszczyło się naprawdę o wszystkich zgłoszonych w biurze dziennikarzy, znalazłam się zawsze na bardzo dobrym miejscu, skąd doskonale mogłam obserwować przebieg zawodów. Nie wzruszyła mnie zbytnio ich techniczna strona, czyli biegi zawodników, lecz zastanawiałam się nad innymi zjawiskami i estetycznymi kontrastami, które przesuwały się przed oczami widzów, i nie przez wszystkich były zauważone.

Biegi zjazdowe, których trasa była stosunkowo krótka, wykonali zawodnicy z małym zmęczeniem, po prostu z werwą. „Białe szaleństwo" czyli slalom w Suchym Żlebie było widokiem fascynującym. Zawodnicy wyłaniali się jak błędni rycerze z poza skał i śnieżycy. Wiał siarczysty wiatr, lecz tysiączne tłumy ludzi stały wytrwale na swoich miejscach. Było w tej „gardzie" otaczającej trasę zjazdową coś potężnego, gdyż każdy z osobna był zasypany śniegiem, tworząc przez to jakąś potężną całość.

Stałam więc i ja wytrwale na zboczach Patyków, mając doskonały widok na metę. A że to kobieta lubi sobie zawsze coś przypominać, więc i mnie przypomniało się, jak to w r. 1911 startowałam jako jedna z pierwszych kobiet w biegu pań z Patyków. Ten mój pierwszy i ostatni „debiut sportowy" skończył się nie bardzo efektownie. Podczas szalonej śnieżycy najechałam na leżącą już na torze zawodniczkę. Złamałam nartę, która wbiła się w śnieg i zahamowała mój „bieg".

Stojąc więc po tyłu, tylu latach na znanych mi tak dobrze terenach poczułam pewne zadowolenie i radość, że stoję tu jeszcze w pełni sił i zdrowia. Uświadomiłam sobie wtedy, że młodość nosi każdy w sobie. Poza tym jest młodość zawsze pomiędzy nami, więc z nami, tylko, że w zmiennych postaciach.

Biegi, które odbywały się w górach, (tzn. pomiędzy Kasprowym i Kalatówkami) nie odznaczały się krzyczącymi kontrastami. Inaczej przedstawiały się zawody, które miały start i metę na Gubałówce. Gubałówka od strony południowej (od Zakopanego) zamieniła się w okolicach kolejki i hotelu-schroniska, w jedno rozkopalisko czyli źródło niekończącego się błota. Zawodnicy przybywali od strony północnej, lecz w tak strasznym stanie wyczerpania, że widok ich nasuwał mimowoli myśl, że zawody w takich okolicznościach są po prostu brutalnością. Widok z Gubałówki na białe, błyszczące się w słońcu Tatry, potężne i królewskie, był tak czarujący, że obraz tłumu tonącego w wodzie i błocie i wyczerpanych biegiem zawodników był tak silnym kontrastem estetycznym, że wywoływał wprost niesmak.

Poza imprezami „Fisu" było w Zakopanem w ostatnich dniach wiele innych atrakcji (raid automobilowy, popisy na lodzie, zawody konne, akademie, bale, koncerty i t. d.). Były i są jeszcze różne wystawy i bazary, którym poświęcę kilka uwag osobno.

„Superlatyw" pokazał się nawet przy rozdawaniu nagród. Nagrody otrzymali i zawodnicy do 23 miejsca. Czy nie za dużo tej polskiej hojności? Zakończenie dnia 19 bm. na stadionie pod Krokwią było naprawdę czymś w rodzaju bajeczki z tysiąca i jednej nocy. Co za oświetlenie, co za bogactwo kolorów, rakiet i reflektorów, ogni sztucznych. „Ende gut, alles gut", — powiedział Niemiec i zagarnął ostatnią nagrodę za najdłuższy skok, co wywołało niezadowolenie, ba oburzenie. Poza tym **zamieniono oficjalny dawniej porozumiewawczy język francuski na język niemiecki. Każdy sportowiec zagraniczny „łamał" język niemiecki jak mógł***) Dlaczego? **Tylko Niemiec nie fatygował się nawet, by nauczyć się kilku słów podziękowania po polsku. Dlaczego takie przywileje dla Niemców na polskiej ziemi? Odniosło się z „Fisu" wrażenie, że nie ma nikogo, oprócz Niemca, nie mówiąc już o Słowianach, którzy jakoby w ogóle nie istnieli.**

Co z „Fisu" pozostało? Polscy sportowcy poczuli się dziwnie mali i uświadomili sobie swoje „niedociągnięcia" sportowe. Polskie społeczeństwo zdumione tupetem i szczęściem Niemców w każdej dziedzinie, zaczęło się oburzać, albo też podziwiać to niesłychane szczęście.

Nam zakopiańczykom pozostały nie-wyrównane rachunki, nie zapłacone podatki i nie dokończone inwestycje, których wykończenia po „Fisie" nie prędko się doczekamy.

Pozostało tysiące, tysiące pięknych fotografij, wykonanych gratis przez firmę „Franaszek", fabrykę papierów i albumów fotograficznych. Te fotografie rozleciały się po wszystkich krajach Europy, przez zagranicznych dziennikarzy, niby te piękne piórka pawie z naszego dumnego, pawiego ogona „Fis".

*) Było to aż rażące na akademii Polskiego Związku Narciarskiego, urządzonej z okazji dwudziestoletniego istnienia Związku.

Biali murzyni

Walka z nędzą w chałupnictwie

Odbyła się w Krakowie w ub. niedzielę konferencja chałupnicza, zorganizowana przez Chrześcijańskie Związki Zawodowe (Ch. Z. Z.) przy współudziale Akcji Katolickiej. Sprawozdanie z tej konferencji podajemy na innym miejscu (str. 9). Tu chcieliśmy rzucić kilka ogólniejszych uwagą nt. naprawy stosunków w chałupnictwie.

Do wypowiedzenia tych uwag skłania nas jeszcze jedna okoliczność. Oto ukazała się nowa publikacja na temat chałupnictwa pt. „Chałupnictwo: materiały, uwagi, wnioski“ — nakładem półurzędowego tygodnika „Polska Gospodarcza“ (Warszawa 1939, str. 285). Publikacja bardzo cenna. Składa się na nią szereg odrębnych prac napisanych przez grupę ludzi dobrze orientujących się w chałupnictwie.

Jak nam wyjaśniają w przedmowie, wydawnictwo to jest rezultatem pracy ludzi, którzy „teoretycznie i praktycznie zetknęli się z problemami chałupnictwa i w zetknięciu tym doszli do zgodnego przeświadczenia, że krzywda jaka się dzieje setkom tysięcy chałupników, nie może pozostać zjawiskiem stałym, że chałupnicy mają takie same prawa do ludzkiego kulturalnego życia jak i reszta ludzi pracy“. A w innym miejscu czytamy: „Przemysł chałupniczy prosperuje w tak odrębnych warunkach — zarówno gospodarczych jak i socjalnych, że nie da się on zamknąć w ramach ogólnych ani wielkiego przemysłu, ani rzemiosła, jest to bowiem dziedzina wytwórczości całkowicie specjalna. Przy należytym zorganizowaniu chałupnictwa i finansowym dopomożeniu mu — może ono stać się pierwszorzędnym swoistym instrumentem wytwórczym, a także ujściem dla poważnego zatrudnienia szerokich mas roboczych“...

KIERUNEK NAPRAWY.

Z tych dwu przytoczonych uwag wynika, że moment gospodarczy jak i socjalny wymagają, aby wreszcie sprawa chałupnictwa w Polsce ruszyła z martwego punktu! W tym stwierdzeniu o „martwym punkcie“ nie ma żadnej przesady. Właściwie przez 20 lat naszej niepodległości ograniczyliśmy się do narzekania na nieludzkie częstokroć warunki, w jakich chałupnik żyje i pracuje, do teoretycznych rozważań i do pewnych fragmentarycznych prób ulżenia tej niedoli czynionych przez państwo, czy przez samorząd gospodarczy oraz związki zawodowe. Brak było jednak dokładnie sprecyzowanego programu uzdrowienia stosunków w chałupnictwie, tym bardziej jeszcze zdecydowanego konsekwentnego działania.

Program naprawy powinien pójść zasadniczo w dwu kierunkach: 1) stworzenia podstaw prawnych — ochrony prawnej chałupnictwa, oraz 2) opracowania programu „polityki chałupniczej“.

Nie ulega żadnej wątliwości, że na czoło zagadnień w chałupnictwie wysuwa się sprawa prawnego unormowania chałupnictwa. Polska jest jednym z nielicznych państw w Europie (jeśli nie jedynym!), które ustawowo sprawy chałupniczej nie uregulowały. Brak ustawy paraliżuje częstokroć najszlachetniejsze wysiłki mające na celu uzdrowienie stosunków w chałupnictwie.

Opracowanie projektu (jeden już taki posiadamy opracowany przez Min. Op. Społ. w 1923 r.) należy do specjalistów. Ze swej strony chcemy podać zasadnicze problemy, które muszą znaleźć pozytywne rozwiązanie w ustawie.

Przede wszystkim musi się wreszcie sprecyzować pojęcie chałupnika, gdyż, jak dotychczas, w naszym ustawodawstwie panuje pod tym względem ogromny bałagan. Należy przewidzieć obowiązek rejestracji chałupników i nakładców, co umożliwi kontrolę, wprowadzić książeczki pracy dla chałupników, rejestrujące przyjęcie robocizny przez chałupnika, wysokość wynagrodzenia, wypłaty itp., ustalić zasady zawierania umów pomiędzy nakładcami i chałupnikami oraz ustalanie wynagrodzenia za pracę i sposób jego regulowania, powołać specjalne referaty dla chałupnictwa przy inspekcji pracy, określenie czasu pracy, warunków higienicznych, bezpieczeństwa, pracy kobiet, dzieci itp., wprowadzić bezwzględny obowiązek ubezpieczeń społecznych, przewidzieć odpowiednie sankcje karne dostatecznie zabezpieczające stosowanie się do przepisów ustawy i in.

„POLITYKA CHAŁUPNICZA“.

Wskażemy na kilka zasadniczych punktów. Przede wszystkim sprawa nakładcy. Nakładcy trzymają chałupnika w kleszczach strasznego wyzysku. Są w wielu wypadkach jedną z głównych przyczyn nędzy chałupniczej. Stosunki ulegną zmianie, jeżeli to „raubritterstwo“ będzie surowo karane, aż do odebrania prawa zajmowania się handlem i produkcją chałupniczą. Państwo i samorząd gospodarczy powinny wyróżniać uczciwych nakładców, czy to przy udzielaniu kredytów, przyznawaniu kontyngentów eksportowych itp. Z tym łączy się sprawa usunięcia żydowskiego nakładcy i zastąpienia go nakładcą chrześcijańskim, polskim.

Spółdzielczość chałupnicza, organizująca skup wyrobów, oraz zbyt, dostarczająca surowiec, współdziałająca w akcji kredytowej — może oddać olbrzymie usługi. Akcję tę musi się przeto jak najintensywniej prowadzić. Największą trudność w jej rozszerzaniu stanowi niski poziom wyrobienia organizacyjnego i wykształcenia ogólnego chałupników. To też praca w tym kierunku musi być niemniej intensywnie prowadzona, przy jednoczesnym pogłębianiu wiedzy zawodowej.

Ważną jest dla chałupnictwa akcja finansowo-pożyczkowa. W planie kredytowym państwa winno się przewidzieć odpowiednie kwoty na kredyty dla chałupników, nakładców i spółdzielni.

Chałupnictwo musi być objęte gęstą siecią organizacyjną. Bez organizacji zawodowej praca nad uzdrowieniem stosunków w chałupnictwie jest nie do pomyślenia. Tylko w ramach związku zawodowego mogą być wysiłki skoordynowane, program pracy sprecyzowany i konsekwentnie zrealizowany. Wśród chałupników nie ma dostatecznego zrozumienia potrzeby organizacji. Można go przyspieszyć przez odpowiednie uprawnienia przyznane ustawą organizacjom zawodowym, które by w ten sposób dały przewagę chałupnikowi zorganizowanemu nad niezorganizowanym. W związku z tym ważną jest sprawa współdziałania państwa i samorządu gospodarczego z organizacjami zawodowymi celem skoordynowania wysiłków.

Oto kilka uwag na temat możliwości naprawy stosunków w chałupnictwie. Dowodzą one, że te możliwości są, tylko trzeba zdobyć się na odwagę... czynu!

K. T.

Przegląd prasy

„Swiatopogląd“ organizacji „Wici“

Niedawno przytoczyliśmy próbkę nowego radykalizmu „Wici“ i zaopatrzyliśmy ją następującym komentarzem:

„Mówiono, iż jakoby „Wici“ nieco się zmieniały na lepsze! Ostatni wypad tego pisma świadczy, że żadnej ewolucji nie ma, i że dalej będą uprawiały dotychczasową demagogię“.

W odpowiedzi na te uwagi „Wici“ piszą:

„Musimy przyznać, że rzeczywiście mieliśmy zamiar się poprawić, ale właśnie demagogiczne wybryki „Rycerza Niepokalanej“ oraz referat jezuity Rostworowskiego na Zjeździe obszarników, który mobilizował „ziemian“ do walki z „Wiciami“ i „Siewem“ w szeregach Akcji Katolickiej utrudniły nam tę poprawę i nadal musimy w obronie własnej „uprawiać dotychczasową demagogię“.

Tak „poważnie“ pojmują „Wici“ sprawę swego światopoglądu i swej ideologii. Trzeba tylko współczuć z młodzieżą, którą ta organizacja wodzi za nos zależnie od swego widzi-mi-się.

P. Jędrzejewicz — na widowni

Wystąpienie sen. Bartla i reakcja senatów U. J. K. i politechniki mają swój dalszy ciąg... U p. premiera interweniował p. marsz. Miedziński, a agencja „Asi“ donosi:

„W związku z sygnalizowaną niejednokrotnie sytuacją na wyższych uczelniach, dowiadujemy się, że były premier i minister oświaty — **Janusz Jędrzejewicz** odbył ostatnio na ten temat kilka rozmów z decydującymi czynnikami politycznymi. Rozmowy te toczą się przeważnie dokoła niewłaściwej postawy ciał profesorskich wyższych uczelni i zmierzać mają ku nawrotowi do zdecydowanych zmian w organizacyjnym układzie stosunków na wyższych uczelniach“.

Łatwo sobie wyobrazić, jakie następstwa wywołałby powrót p. J. Jędrzejewicza lub jego „metod“.

Wizytator z nieprawdopodobnego zdarzenia

Prof. Bartel atakując szkoły średnie twierdził, że kandydaci na słuchaczów politechniki nie wiedzą, kim był R. Poincare lub R. Wagner. „A. B. C.“ zapytuje prof. Bartla,

„czy jemu, jako b. ministrowi oświaty i kilkakrotnemu premierowi wiadomo, że za jego urzędowania siedział p. o. wizytatora we Lwowie pewien pan, b. poseł, którego wykształcenie skończyło się na dwóch latach Politechniki? I kto wie, czy ten pan do tej pory nie siedziałby na wizytatorskim fotelu, gdyby nie prosty przypadek, który go skompromitował. Oto pan „wizytator“ podczas wizytacji pewnej szkoły w Małopolsce Wschodniej pouczał nauczyciela, że zamiast **„zmartwychwstał“** winno się prawidłowo pisać: **„zmartwychstał“**. Nauczyciel nie dał się przekonać — wizytator groził. Sprawa oparła się aż o czynniki decydujące i pan wizytator otrzymał dymisję. Nie przeszkadza to jednak, że były p. wizytator piastuje obecnie zaszczytną godność prezesa C. Z. N. w jednym z większych miast w Małopolsce Wschodniej“.

P. Krakowiak w O. Z. N.

„Dziennik Poznański“ jako „curiosum“ przytacza oświadczenie b. wójta z pow. kozienickiego, p. Wł. Krakowiaka, w następującym brzmieniu:

„W jednym z numerów tygodnika „Zielony Sztandar“ z miesiąca września 1938 r. zamieszczone zostało moje oświadczenie, zaprzeczające należeniu do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Oświadczenie to złożyłem jedynie pod presją prowodyrów Stronnictwa Ludowego, duszą jednak byłem zawsze za zjednoczeniem narodowym, gdyż na tej drodze widziałem i widzę dobro Państwa i całego społeczeństwa. Redakcja „Zielonego Sztandaru“ pozwoliła sobie bez mojego upoważnienia na dotknięcie osoby przewodniczącego tutejszego Obozu Zjednocz. Narodowego, p. Kwapiszewicza, obecnego posła na Sejm, zarzucając mu, że rozporządzał moim nazwiskiem bez mojej wiedzy i mianował mnie członkiem rady powiatowej O. Z. N. w Kozienicach. W związku z powyższym najmocniej tą drogą przepraszam Obóz Zjednoczenia Narodowego p. pos. Kwapiszewicza oraz równocześnie komunikuję, że w dniu wczorajszym wstąpiłem do Obozu Zjednoczenia Narodowego“.

O „krakowiakach“ wiadomo, że się odznaczają wybitnym brakiem poczucia komizmu. Ale p. Krakowiak zakasował całe miasto Kraków.

„Żądamy hitleryzmu“

Młodo-konserwatywna „Polityka“ woła: żądamy hitleryzmu“... Oczywiście — zastrzega się — nie walki z Kościołem, ale reform społecznych.

„Żądamy przerzucenia części nędzy na wszystkie klasy. Żądamy tępienia konsumentów luksusu, na który będziemy mogli sobie pozwolić wówczas, gdy nie będzie ani jednego bezrobotnego. Żądamy zaprzestania zbrodniczej w naszych warunkach walki z inicjatywą przedsiębiorcy i jego prawem do zysku. Źródło naszej nędzy tkwi właśnie w braku zysków oraz w nieodpowiednim zużyciu tej nikłej ilości zysków, jaka się jeszcze cieszyć możemy. Domagamy się natomiast reinwestycji maksymalnej części zysków. tak żeby służyły one nie celom luksusowej konsumcji, ale stwarzały wciąż nowe źródło zatrudnienia i wzrost naszego aparatu produkcyjnego“.

Same żądania słuszne. Ale dlaczego nazywać je „hitleryzmem“, kiedy są poprostu głosem rozsądku?... Nie należy wywoływać wilka z lasu.

—ooo—

Na srebrnym ekranie

Głos Wielkiego Papieża w sprawie filmu

Wielki Reformator naszych czasów, ś. p. Pius XI, ogarniając potęgą Swego umysłu wszystkie dziedziny współczesnego życia, nie przeoczył też wybitnej roli, jaką w nim gra film. W sprawach tych zabierał głos kilkakrotnie: w r. 1930 w encyklice „Divini illius magistri“, w r. 1936 przyjmując dziennikarzy z całego świata. W r. 1936 zaś poświęcił im osobną encyklikę „Orgilandi cura“.

Encyklika ta zdumiewa rozległością spojrzenia, które ogarnia wszystkie problemy związane z filmem, rozpatrując je z wszelkich możliwych aspektów: moralnego, ekonomicznego, społecznego i artystycznego.

Żądza brudnego zysku ze strony wielu przedsiębiorców, ciąży w przemożny sposób nad produkcją filmową. Ludzie ci, grając na słabości natury ludzkiej, zatruwają moralność i niszczą piękno artystyczne filmu. Patrząc na produkcję filmową wyłącznie przez pryzmat handlu i zysku, przedsiębiorcy wypaczają jego możliwości szlachetnego oddziaływania na masy, dla których film staje się wyłącznie źródłem niezdrowych emocyj.

Tym to tendencjom ś. p. Papież Pius XI przeciwstawił się z niezwykłą siłą:

„Nie może ulegać — pisał — żadnej wątpliwości, że te emocje winny szanować godność człowieka i dobre obyczaje. Winny one również zwracać się do szlachetnych uczuć człowieka i pobudzać je. Bo jest rzeczą niewątpliwą, że naród, który w godzinach rozrywki, odda się zabawom naruszającym zasady przyzwoitości, honoru i wstydu, wydając wszystkich, a zwłaszcza młodzież, na łup usankcjonowanych przez sztukę błędów, naród ten straci szybko swą potęgę i wielkość“.

A ludzie złej woli nazywają takie słowa „cenzurą Kościoła“, „nieznajomością rzeczywistości życia“ itp.

———:oOo:———

IWAN MOZŻUCHIN NIE ŻYJE!

Jeden z największych bohaterów filmu niemego, po życiu pełnym chwały i blasków — jak już donosiliśmy — zmarł w zapomnieniu 17 stycznia b. r.

Wybiwszy się w przedwojennej kinematografii rosyjskiej szybko, w okresie wojny odniósł już olbrzymie triumfy: „Noc Bożego Narodzenia“ według dzieła Gogola, „Pokój i wojna“ i „Sonata Kreutzerowska“ Lwa Tołstoja — to były jego czołowe filmy w tym okresie. Wybuch rewolucji zmusił go do opuszczenia kraju. Iwan Mozżuchin osiedlił się na stałe w Paryżu i stał się jedną z najwybitniejszych postaci filmu francuskiego. Film **„Michał Strogow“ czyli „Kurier carski“, fascynujące postać oficera, który mimo olbrzymich trudności i niebezpieczeństw spełnił rozkaz zwierzchnika, zjednał mu wielką sławę.** W r. 1926, u szczytu powodzenia w Europie, wybrał się do Ameryki, lecz nie odniósł tam spodziewanych sukcesów. Co gorsza, po powrócie do Francji znalazł swe miejsce zajęte już przez innych rywali. **Film dźwiękowy zadał śmiertelny cios jego karierze:** Iwan Mozżuchin bowiem nigdy nie pozbył się niemiłego dla ucha Paryżan akcentu rosyjskiego w mowie. Niektóre pisma twierdzą, jakoby Mozżuchin był Polakiem i to o tak pięknym nazwisku, jak — Chodźko.

KŁOPOTY KINEMATOGRAFII ANGIELSKIEJ.

Wytwórnie angielskie przechodzą pewien kryzys, którego rozmiarów nie można jeszcze ustalić. Lecz oto cyfry wcale wymowne: w roku 1937 wyprodukowano 220 filmów, w ostatnim zaś tylko 85. Spadek, jak widzimy, poważny. Niektórzy finansiści angielscy wolą umieszczać swoje kapitały w przedsiębiorstwach zagranicznych i tak np. kilka wytwórni amerykańskich pracuje bardzo intensywnie na terenie Anglii, konkurując poważnie z przedsiębiorstwami angielskimi.

BYRON I BEETHOVEN NA SREBRNYM EKRANIE.

Paul Muni, po wielkim sukcesie w roli Pasteura, wystąpi tym razem jako Beethoven w folmie osnutym na tle życia wielkiego kompozytora. Film nakręca jedna z wielkich wytwórni z Hollywood.

W Anglii zaś projektuje się rzucić na ekran kilka epizodów z życia Byrona, którego postać ma kreować Douglas Fairbanks.

FILM NA USŁUGACH WYCHOWANIA.

Wytwórnia „Fiat-film“ z Paryża realizuje w tej chwili serię filmów wychowawczych, z których część poświęcona jest głównym lekcjom katechizmu. Przewiduje się ogółem około 50 filmów. Pracą kieruje O. Vachet.

FIM KOLOROWY W ROKU 1939.

Wbrew pojawiającym się od czasu do czasu sensacyjnym pogłoskom o wynalezieniu nowych metod filmu barwnego, pokazuje się, że „Technicolor“ jest nadal jedyną metodą, wytrzymującą próbę kalkulacji przemysłowej. Cyfry wskazują na stały wzrost produkcji filmu barwnego. W roku 1935 laboratoria firmy „Technicolor“ wyprodukowały 3 i pół miliona metrów taśmy filmowej, w 1938 — 21 milionów. Na sezon obecny przewiduje się już 33 miliony metrów. W obecnej chwili koszt 1 metra taśmy filmu barwnego kosztuje 6 fr., a są widoki na obniżenie kosztów produkcji.

FILM... PREHISTORYCZNY.

W pogoni za tematyką prokucja filmowa sięga do czasów tonących w mrokach prehistorii. Marcel Pagnal ma zamiar nakręcić film p. t. „Pierwsza miłość“, którego bohaterem byłby „leśny człowiek — Celt“.

Ruch wydawniczy

OSTATNI NUMER TYGODNIKA „ŚWIAT“ zamieszcza korespondencję własną z Rzymu p. t. „Konklawe i wielka niewiadoma“. Artykuł wstępny red. L. Chrzanowskiego „Przedszkole parlamentarne“, „Połów pereł“, felieton Z. Stamirowskiej p. t. „Rozważania teatralne“, recenzję i fragment interesującej książki Paul Bruntona „Ścieżkami Jogów“. Recenzje książkowe, sprawozdania teatralne i filmowe uzupełniają numer.

E. ESTAUNIE: „Tajemnicza lokatorka“, Wyd. „Roju“. Warszawa 1939. Str. 201.

Edward Estaunie jest jednym z najwybitniejszych pisarzy francuskich, ma za sobą poważny dorobek w postaci kilkunastu doskonałych powieści i nowel. „Tajemnicza lokatorka“ posiada budowę i sposób przeprowadzenia intryg, których mogliby pozazdrościć Eustaniemu najgłośniejsi specjaliści romansu sensacyjnego. Powieść zawiera ciekawe i oryginalne problemy psychologiczne, szereg świetnie zarysowanych typów zarówno głównych jak epizodycznych, głęboko refleksyjny, piękny styl i mistrzowsko nakreślone tło obyczajowe prowincji francuskiej.

JERZY KAŁAMACKI.

Joshiko redivivus

W latach 1903-5 w „Głosie Narodu“ przemawiał do polskich czytelników sympatyczny syn Wschodu, p. Joshiko z Oho-jasima, Ośmiu wysp wielkich, jak Japończycy określają swój kraj. Joshiko powrócił do Polski i będzie kontynuował swe przechadzki po Krakowie, już jednak jako starzec.

Przed kilku dniami przyszedł do redakcji telegram nast. treści: „Przyjeżdżam dzisiaj stop w południe stop zawiadomcie Jana z Marnowa stop Joshiko“. Nie mogliśmy się tej depeszy nadziwić. Joshiko — wiadomo nazwisko japońskie. Ale dlaczego zawiadamia o swym przyjeździe naszą redakcję i kto to jest Jan z Marnowa — oto pytania na które trudno było sobie odpowiedzieć. Po dłuższym namyśle wpadłem jednak na właściwe rozwiązanie tej zagadki. Oto przypomniałem sobie, że przeglądając stare roczniki naszego pisma spotkałem się przecież z tym nazwiskiem. Poprosiłem więc, by mnie — nie żadnemu Janowi z Marnowa — przypadł w udziale zaszczyt powitania syna Dai Nippon'u, Wielkiego wschodzącego słońca w stoł. król. mieście Krakowie.

Pełen wewnętrznego niepokoju udałem się na dworzec. Okazało się, że pociąg jeszcze nie nadszedł. W zdenerwowaniu przemierzyłem peron zadając sobie pytanie, czy poznam tego nieoczekiwanego gościa. Wreszcie z hukiem zajechał ekspres. Niepokój mój zwiększył się w dwójnasób. Wiedziałem, że Joshiko umie po polsku, niemniej jednak obawiałem się, że wskutek długiej niebytności w naszym kraju, zapomni języka tubylców — a w takim wypadku porozumienie się z nim będzie, przy mej słabej znajomości języka niemieckiego, co najmniej trudne. Nie mając jednak czasu na dalsze rozmyślania, zacząłem przypatrywać się wychodzącym z wagonów podróżnym. Nie długo czekałem. Z wagonu sleepingowego, wytoczyła się mała, pulchniutka figurka. Na pierwszy rzut oka poznałem Japończyka. Podszedłem ku niemu i zapytałem jak najuprzejmiej:

— Sind Sie Herr Joshiko?

— Tak odpowiedziała pulchniutka kulka, najczystszą polszczyzną.

Radość moja nie miała granic. A więc odpadł najpoważniejszy szkopuł. W krótkich słowach wytłumaczyłem mu cel i przyczynę mego przybycia. Joshiko nie wydawał się zaskoczony. A może to tylko sławetne — samoopanowanie narodów wschodnich. Nie zastanawiałem się nad tym problemem.

Joshiko zawołał taksówkę i nakazał bagaż odwieźć do hotelu.

— Sami chyba przejdziemy się po mieście, bo pomyśleć tyle lat...

— Ale może pan jest zmęczony podróżą — zauważyłem.

— Przecież jechałem sleepingiem, a zresztą chcę jak najprędzej wczuć się z powrotem w atmosferę waszego miasta.

Nie oponowałem. Szliśmy więc według jego życzenia w stronę miasta. Mój towarzysz co chwila rzucał pytania, na które odpowiadałem w miarę mych wiadomości. U wylotu plant Joshiko z podziwem spojrzał na wskaźniki regulujące ruch pieszy.

— No, no, jak widzę Kraków przemienia się powoli w Nowy Jork. Brak mu tylko jeszcze paru milionów ludzi. Kto by to przypuszczał przed 34 laty?

Żachnąłem się z urazą. Nie wytrzymałem i palnąłem dobitnie:

— O ile mi wiadomo konserwatyzm cenią tylko synowie Wschodu. U nas na szczęście jest inaczej...

Joshiko zaśmiał się dobrodusznie

— Panie kochany! Chciałbym by pan mógł kiedyś zobaczyć jak ten pogardzany konserwatyzm objawia się u nas w Dai Nippon'ie... Zwłaszcza ostatnio...

W tej chwili uzmysłowiłem sobie, że popełniłem piramidalną gaffę. Zakłopotany spojrzałem na Japończyka. Na ustach jego błąkał się ironiczny uśmieszek. Skompromitowałem się — pomyślałem. Szczęściem Joshiko na co innego zwrócił uwagę. Zdziwił go niczym nie wytłumaczony brak kasztanów — ozdoby plant krakowskich.

— Cóż się z nimi stało?

— Wycięli.

— Ale dlaczego?

— Tego nikt nie wie.

— Musiały być jakieś powody, więc...

— Więc były stare, pono przemarzły, dawały za dużo cienia... Pewnej p. wojewodzinie zaglądały do okien... Cała masa powodów.

— Skandal — zgrzytnął Joshiko.

— A cóż ma znaczyć to? — tu wskazał krakowskie drzewo „wolności“, tak boleśnie podrutowane.

— To — symbol.

— Symbol?

— Tak symbol.

— Czego?

Obejrzałem się trwożnie dookoła.

— Wolności.

— Czyjej wolności!

— Prasy.

— Nie rozumiem.

Rok III **Głos rolnika, hodowcy i ogrodnika** Nr 33

O opiekę społeczną na wsi

Uboga ludność małorolna jest przeważnie pozbawiona opieki i pomocy zarówno fachowej jak i finansowej. Upowszechnienie sadownictwa w naszych wsiach, zwłaszcza podgórskich, byłoby akcją gospodarczo korzystną. W związku z tym zamieszczamy artykuł, omawiający podniesione w dyskusji. zagadnienie, z punktu widzenia opieki społecznej. **(Red.).**

Sprawa opieki społecznej nad ubogą ludnością wsi, należy formalnie do ogólnych przepisów prawnych o opiece społecznej, której ciężar spoczywa właściwie na obowiązku gminy wiejskiej. W województwach należących do b. zaboru pruskiego uboga ludność wiejska składająca się przeważnie z robotników folwarcznych, korzysta faktycznie z dobrodziejstwa ustawy, zwłaszcza, że pracownicy najemni są zorganizowani w związkach zawodowych, czuwających nie tylko nad wykonywaniem umów zbiorowych, lecz także nad wykonywaniem przepisów opieki społecznej.

Gorzej jest w innych dzielnicach, gdzie tej tradycji prawnej i społecznej nie ma, a już **najgorzej jest w województwie krakowskim,** gdzie na wsi panuje ogromne **przeludnienie i rozdrobnienie ziemi** do tego stopnia, że ludność zwłaszcza na pogórzu wegetuje całe życie poniżej godności ludzkiej — głodując przez sześć miesięcy każdego roku na przednowku.

Takich **głodujących rodzin na wsi województwa krakowskiego jest około 250 tysięcy, czyli około 1 milion ludzi.**

Właściciel gospodarstwa karłowatego obarczony zazwyczaj liczną rodziną, posiadający skrawek jałowej ziemi to już chyba nie rolnik lecz raczej chałupnik rolny pozbawiony ochrony pracy i opieki społecznej. Zamożniejsi chłopi mogą czasem korzystać z dobrodziejstw urządzeń państwowych czy samorządu gospodarczego; nędzarz natomiast pozostaje z rodziną w beznadziejnej ciemni optycznej poza nawiasem opieki gospodarczej i opieki społecznej.

Dlatego **koniecznym jest, aby urządzenia opieki społecznej, z której korzysta uboga ludność miejska i podmiejska zostały niezwłocznie rozciągnięte i na wieś.**

Trzeba jednak pamiętać, że te urządzenia muszą być **do warunków wsi dostosowane** i nie mogą być bezkrytycznie przenoszone z miast do wsi.

Opieka społeczna na wsi winna opierać się na rodzinie jako naturalnej komórce społecznej dającej najlepsze gwarancje dobrze pomyślanej opieki

Podstawą zaś takiej opieki rodzimej jest umożliwienie rodzinie związanie budżetu domowego, chociażby najskromniejszego, byle przy jego pomocy wypędzić z chaty wiejskiej głód, który uniemożliwia tej rodzinie wszelki ratunek. Dopiero po umożliwieniu związania budżetu domowego można z chłopem mówić o odrodzeniu jego duszy i ciała.

Przed spełnieniem tego zasadniczego warunku nie ma mowy, aby te masy biedoty wiejskiej można było wydźwignąć z dna wszelkiej nędzy.

Smutniejsze jeszcze oblicze tego problemu ujrzymy wówczas jeśli zwrócimy uwagę na to, że w tym milionie ludzi żyjących w warunkach opłakanych znajduje się przeszło **pół miliona wynędzniałych dzieci,** wśród których grasuje anemia, gruźlica, jaglica, krzywica, zołzy i t. p. choroby społeczne.

Jak będzie wyglądało przyszłe pokolenie, które ma na swych barkach dźwigać w przyszłości szczytny ciężar obowiązków obywatelskich, jeśli będzie rozrastało się z takich latorośli?

Pisząc na ten smutny temat możnaby wyczerpać niejeden kałamarz atramentu — lecz to nie posunęłoby sprawy naprzód ani o jeden krok, gdybyśmy dzisiaj nie podjęli konkretnej akcji, zmierzającej do natychmiastowego rozpoczęcia pracy nad ulżeniem nędzy wsi województwa krakowskiego.

Po wyczerpaniu wszelkich możliwości nie pozostaje nic innego — jeśli nie chcemy dopuścić do masowej emigracji tej biedoty do miast — jak tylko poprzeć gorąco inicjatywę **upowszechnienia wśród małorolnych gospodarki współrzędnej, która** w przyszłości przyniesie ponad **100 milionów złotych rocznego dochodu społecznego i majątku narodowego.** Wówczas będzie wykonane zadanie opieki społecznej na wsi w granicach możliwości.

To będzie podstawą także odrodzenia gospodarczego wsi województwa krakowskiego i do podniesienia wszystkich wartości duszy chłopa polskiego.

Dr. J.

— Więc powiem panu.

Rozejrzałem się jeszcze raz do koła i zacząłem mówić szeptem:

— Otóż za dawnych zamierzchłych czasów, prasa była wolna. Ale po pownym czasie zaczęto obawiać się o jej normalny rozwój wolność — jak wiadomo — prowadzi do swawoli, do „wybujałości". Dla pewności więc ujęto ją, jak to drzewo wolności — w żelazne prawidła...

— A cóż znaczy ta blaszana czapeczka na jednym z kikutów?

— To też symbol.

— Czego?

— Ostatniego dekretu — odrzekłem szeptem.

Japończyk wydawał się zdziwiony.

— Bezwzględnie widać u was postęp — uśmiechnął się.

I ja uśmiechnąłem się, ale gorzko, jak tylko można.

— A poza tym — dodał Joshiko — wy Polacy macie narodową skłonność do symbolów.

— Pamiętam... Chochoł... Złoty Róg...

— Mam wrażenie, że nie tylko my — odparowałem — wy też przecie symbolicznie cywilizujecie Chiny...

Tę utarczkę słowną przerwały dźwięki hejnału. Joshiko roztkliwił się.

— Trzydzieści i cztery lat nie sły-szałe-m tej melodii...

Stanął i nadsłuchiwał... Skorzystałem z okazji by dyskretnie spojrzeć na zegarek. Niestety mój „czas" już skończył się. Pożegnałem więc miłego rozmówcę, przyrzekając solennie, że w najbliższym czasie skomunikuję się z nim, by dalej oglądać Kraków.

— Do zobaczenia więc, ale na pewno...

— O tak, tasikani, na pewno.

Rady praktyczne

CZY OZIMINĘ NA WIOSNĘ NALEŻY BRONOWAĆ.

Na wiosnę rolnik często stoi przed zagadnieniem, czy może bronować oziminę. Jeśli chodzi o **żyto,** to zboże to nie wymaga **wiosennego bronowania.** Liście jego są dość szerokie i ocieniają dobrze ziemię, która dzięki temu nie wysycha dość szybko. Ponieważ żyto najczęściej sieje się na ziemiach lekkich, które zaskorupieniu nie ulegają i krzewi się głównie w jesieni, przeto bronowanie jego jest nawet zbyteczne, a może być i szkodliwe, gdy po bronie przyjdą przymrozki na ogołocone z ziemi korzenie. Ze względów powyższych lepiej żyta na wiosnę broną nie ruszać, chyba tylko na glebach cięższych i zwięzłych.

Inaczej sprawa się przedstawia z pszenicą. Ponieważ siejemy ją najczęściej na glebach ciężkich i zlewnych, przeto kruszenie skorupy jest konieczne. Roślinki pszenicy na wiosnę są małe i delikatne, a listki cienkie i wąskie, słabo okrywają ziemię, spulchnienie więc powierzchni zapobiega jej nadmiernemu wysychaniu i nawet pękaniu nader szkodliwemu dla młodych roślin. Pobudzając rośliny przez bronowanie do życia, przyspieszamy ich wzrost, a pszenica głównie krzewi się na wiosnę, **bronowanie** jej zatem jest prawie **zawsze wskazane.** Nie można tego czynić, kiedy ziemia jest mokra, natomiast kiedy powierzchnia osuszy się na tyle, że konie nie brną, a rola dobrze **kruszy** się, można bronować. Brona powinna **mieć** zęby ostre, a nie zbyt być ciężką, najodpowiedniejsza będzie zwykła żelazna.

Kronika rolnicza

KONGRES ROLNICZY. W dniach od 6 do 12 czerwca b. r. odbędzie się w Dreźnie Międzynarodowy Kongres Rolniczy. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele rolnictwa polskiego. M. in. wezmą udział pp.: sen. K. Fudakowski, prof. Olbrycht, prof. Dominik, prof. Górski, dr Dederko i in.

CUKIER DLA PSZCZÓŁ. Przydział cukru do podkarmiania pszczół w bieżącym roku został zwiększony z 2 do 5 kg na jeden rój. Pszczelarze będą mogli otrzymać cukier skażony, po odpowiednio zniżonej cenie na podstawie opinii organizacji rolniczej i zaświadczenia urzędu gminnego o ilości posiadanych pni.

ZJAZD HODOWCÓW RYB. W Warszawie odbędzie się doroczny ogólnopolski zjazd hodowców ryb stawowych. Przedmiotem obrad będą sprawy produkcji i zbytu.

KONTYNGENT TOMASYNY. Wiosenny kontyngent tomasyny na potrzeby krajowe ustalono na 15.050 ton. Przewidziany jest przywóz tomasyny z Niemiec i Belgii.

TEGOROCZNE TARGI REMONTOWE. W wojew. południowych odbędą się targi remontowe w następujących miejscowościach i terminach: Tarnów 10 i 11 lipiec, Tarnopol 25 i 26 lipiec, Jarosław 27 i 28 lipiec, Kraków 29 sierpień, Lwów 5, 6 i 7 wrzesień, Nowy Sącz 21 i 22 wrzesień.

OD REDAKCJI. WP. prof. Ludwik S. — Artykuł na oryginalny temat zamieścimy w najbliższym dodatku rolniczym. Dziękujemy.

Środki walki ze szkodnikami drzew owocowych

Teraz, przy końcu zimy przypada pora, kiedy najłatwiej prowadzić walkę zapobiegawczą przeciw nadmiernemu rozwojowi szkodników. Drzewa są nagie, bez liści, nawet pączki jeszcze nie nabrzmiały, a więc są one znacznie mniej wrażliwe na działanie środków chemicznych. Brak liści ułatwia walkę z owadami, których na drzewach jest mnóstwo, ukrytych pod korą, między suchymi liśćmi, pod łuskami pączków itp.

Chcąc zniszczyć różne larwy i jajeczka szkodników, trzeba najpierw pień i grubsze gałązki oskrobać i oczyścić. Wszystkie części zeskrobane, gałązki, oprzędy itp. należy starannie zebrać i spalić. Po uskutecznieniu tych czynności przystępujemy do opryskiwania drzew odpowiednią cieczą. Do środków chemicznych, jakie należy polecić, trzeba zaliczyć karbolinę sadowniczą. Skuteczność jej nie da się porównać z żadnym innym środkiem. Karbolina bowiem działa skutecznie na jaja mszyc, miodówki, larwy misecznika, korówkę wełnistą, skorupika jabłoniowego, namiotnika jabłoniowego, krobniki, szpeciela gruszowego, oraz niszczy ona porosty i mchy, a także złuszcza starą korę. Karbolina jest środkiem wypróbowanym przez stacje ochrony roślin i powszechnie stosowana jest przez ogół rolników i ogrodników. Dodatni wpływ opryskiwania karboliną na drzewa objawia się w lepszych przyrostach, bujnym i zdrowym ulistnieniu, oraz silnym owocowaniu drzew opryskiwanych. Żadnych szkodliwych następstw po użyciu karboliny sadowniczej nie zauważono na drzewach. W Niemczech już od 50-ciu lat stosuje się karbolinę w sadach owocowych. W porównaniu z innymi środkami, jak np. z emulsjami olejów mineralnych, karbolina sadownicza wykazuje znaczną wyższość tak pod względem działania, jak i kosztów użycia cieczy do opryskiwań. — W naszych warunkach karboliny sadownicze są najbardziej wypróbowanym środkiem i zalecane dlatego są przez wszystkie Stacje ochrony roślin. Wielką zaletą karboliny jest również to, że opryskiwać nią można drzewa w ciągu długiego czasu, tj. od ustania mrozów do obudzenia się drzew ze spoczynku zimowego. Tymczasem emulsjami olejowymi należy opryskiwać drzewa ściśle w okresie pękania pączków, co utrudnia wykonanie zabiegu, gdyż okres ten trwa zwykle zaledwie kilka dni.

Do opryskiwań drzew karboliną przystąpić trzeba w dni bezmroźne, pod koniec zimy, gdyż zimujące szkodniki są wtedy najwrażliwsze. Nie powinno się opryskiwania przeprowadzać, gdy pączki na drzewach już nabrzmiały. Drzewa należy opryskiwać bardzo dokładnie.

Należy przestrzec rolników przed zachwalanymi różnymi środkami niewypróbowanymi i mało znanymi. Można się bowiem narazić nie tylko na ryzyko wydatków, ale też na ryzyko złego i ujemnego działania na drzewa. W handlu znajdują się też karboliny nazwane podwójnymi przez niektórych producentów, choć nie posiadają cech karbolin podwójnych według obowiązujących norm. Mnożą się ostatnio różne środki owadobójcze, które nie przeszły jeszcze przez naukowe i praktyczne doświadczenia o ich skuteczności. Najlepiej więc będzie, jeśli zaufaniem swym obdarzymy stare, wypróbowane ciecze, znajdujące się w sprzedaży od szeregu lat.

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 28 LUTEGO. Św. Romana, opata.
Wschód słońca o godz. 6.27, zachód o godz. 17.12. Długość dnia 10 godzin 45 minut.

—ooo—

Kronika krakowska

PROF. KRZYŻANOWSKI KANDYDATEM NA PREZYDENTA MIASTA? W ostatnich dniach ponownie wysunięto w krakowskich kołach politycznych myśl wyboru na prezydenta miasta osoby, stojącej poza partiami. Jako kandydat, na którego podobno miały wyrazić zgodę kluby radzieckie, wymieniany jest prof. U. J. dr Krzyżanowski.

PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO. Wobec uprawomocnienia się wyboru ławników, dokonanego dnia 22 bm. na zebraniu wyborczym Radnych miasta Krakowa, zwołane zostało na czwartek 2 marca pierwsze konstytujące posiedzenie nowego kolegium Zarządu Miejskiego. Posiedzenie odbędzie się o godz. 12, w sali „portretowej" na Ratuszu krakowskim.

RZĄDY W BRATNIEJ POMOCY U. J. NADAL W RĘKACH MŁODZIEŻY NARODOWEJ. Do wyborów władz Bratniej Pomocy U. J. w Krakowie, zgłoszone zostały dwie listy, narodowa oraz wspólna lista socjalistów, sanatorów i ludowców. Ponieważ ta druga lista została z powodu rażących braków unieważniona przez kuratora Bratniej Pomocy prof. Pigonia, przeszła bez wyborów lista narodowa. Prezesem został p. Władysław Furka, wiceprezesami pp. Józef Szoblik i Michał Kruczek. Przewodniczącym komisji rew. p. Emil Zmełty, sądu koleżeńskiego p. Stefan Michoński.

WIEŻA SPADOCHRONOWA W KRAKOWIE. Na Ratuszu odbyło się w niedzielę walne zebranie obwodu miejskiego LOPP w Krakowie. Uchwalono wybudować skocznię spadochronową na stadionie miejskim. Jak wynika ze sprawozdania kasowego, w ciągu Tygodnia Lotniczego zebrano w Krakowie 21 tys. zł na LOPP. W wyniku uzupełniających wyborów do Zarządu weszli pp. Bialikiewicz i kpt. Marzec.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU WE FABRYKACH CZEKOLADY. Konferencja w sprawie zakończenia strajku w fabrykach czekolady w Krakowie, zakończyła się przyjęciem arbitrażu inspektora pracy. — W ten sposób strajk okupacyjny został zakończony.

SKAZANIE CYGANÓW ZA KRADZIEŻ KONI Z BRYCZKĄ. Józef Markowski, Ferdynand Majewski i Apolonia Markowska, cyganie, z końcem listopada ub. roku skradli w Nawojowej Górce, pow. Dębica, dwa konie z bryczką, wartości 1.200 zł i sprzedali na targu w Dębicy. Markowska w czasie sprzedaży koni posługiwała się przerobionymi paszportami na te konie. Wszyscy troje zasiedli w poniedziałek na ławie oskarżonych przed Sądem Okr. w Krakowie, który skazał ich na kary po 6 miesięcy więzienia.

PROCES O FAŁSZOWANIE ASYGNAT. Szymon Zapałowicz, ślusarz, od lipca 1936 r. do października 1938 r. podrobił 24 rachunki za wykonane roboty w zarządzie miejskim w Skawinie i przedłożył je do wypłaty na kwotę ponad 1.000 zł. Razem z Zapałowiczem oskarżeni byli Jan Chmielowski, strażnik miejski Bolesław Jamróz, elektromonter i Maksymilian Rodański, elektrotechnik o podrobienie na 18 asygnatach podpisu naczelnika zarządu miejskiego Stefana Pałkowskiego. Zapałowicz został skazany na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem, pozostali na 6 miesięcy z zawieszeniem.

FAŁSZYWIE OBWINIŁA POSTERUNKOWEGO. Anna Słaba, robotnica ze Rząski pod Krakowem, obwiniła posterunkowego Józefa Hyłkę przed komendą PP. w Krakowie, że podczas rewizji w jej mieszkaniu w poszukiwaniu skradzionego węgla był pijany, obsypywał ją obelżywymi wyrazami i groził bagnetem. Postępowanie dyscyplinarne wykazało bezzasadność jej zarzutów, wobec czego Sąd Okr. w Krakowie skazał Słabą na miesiąc aresztu z zawieszeniem.

Komunikaty

MSZĘ ŚW. ARCYBR. PRZENAJŚW. SAKRAM. odprawi ks. Biskup dr Rospond we czwartek 2 marca w kościele S. S. Felicjanek o godz. 8.

ODCZYT ANGIELSKIEGO ADMIRAŁA. We wtorek 28 b. m. o godz. 19 odbędzie się w sali Instytutu Geograficznego, Grodzka 64 odczyt angielskiego admirała C. V. Usborne'a p. t. „Przemysł a zagadnienie obrony Państwa w Wielkiej Brytanii". Wstęp wolny.

„JASNOWIDZE I MISTYCY PARYSCY A HOBESPIERRE", to tytuł odczytu jaki wygłosi staraniem Koła Historyków S. U. J. we środę 1 marca, w sali Kopernika U. J. ks. Biskup prof. dr Michał Godlewski. Początek o godz. 19, wstęp wolny.

STOWARZYSZENIE MUZYKÓW POLSKICH w Krakowie, urządza we wtorek dnia 28 b. m. recital znanego pianisty poznańskiego Franciszka Łukasiewicza. W programie utwory Beethovena, Chopina, Liszta, Szymanowskiego i in. Początek koncertu o godz. 20.

NIEŚMIERTELNY TEATR SŁOWACKIEGO. Staraniem oddziału krak. Zw. Zawodowego Literatów Polskich w dniu 2 marca w sali Kopernika U. J. odbędzie się odczyt dra Wł. J. Dobrowolskiego, lektora U. J. p. t. „Nieśmiertelny teatr Słowackiego". Początek o godz. 19. Wstęp 50 gr., ak. 25 gr, młodzież szkół średnich 10 gr.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.
Wtorek, 28. II. po poł.: „Balladyna" (wysprzedane); wiecz.: „Dlaczego zaraz tragedia?!".
Środa, 1. III.: „Mizantrop".

REPERTUAR KIN:
ADRIA: „Verdi" (Benjamino Gigli) i „Prawo młodości" (Arnold i Joel Macrea).
APOLLO: „Konflikt".
DOM ŻOŁNIERZA: Od 25 lutego do 2 marca 1939 roku włącznie: „La Habanera" Zarah Leander.
L. O. P. P.: „Granica" i „Wesoły włóczęga".
PROMIEŃ: Paula Wessely w dramacie: „Jej największy błąd".
SCALA: „Student z Oxfordu".
STELLA: „Szczęśliwa 13-ka" (Sielański, Grossówna).
SZTUKA: „Nanon" (Erna Sack).
ŚWIT: „Student z Pragi".
UCIECHA: „Patrol bohaterów" (Errol Flyn) oraz dodatek „Życie i śmierć Papieża Piusa XI".
WANDA: „Niewolnica Szanghaju". W rolach głównych: Christl Mardeyn W. Inkiszynow.

—ooo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI. Pani M. H., Lwów, Wiersz: „Zgasły Twe oczy" nie nadaje się do druku. Ból z powodu zgonu Piusa XI nie znalazł w nim poetyckiego wyrazu; jest to rymowana proza. — **P. Ludwik R., Warszawa.** Pański artykuł w sprawie Gdańska, słuszny w treści, nie może być umieszczony z powodów cenzuralnych. — **J. L., Tarnów.** Nie, nim nam nie wiadomo o konfiskacie książki J. Kisielewskiego: „Ziemia gromadzi prochy". Uważamy ją za doskonałe i obiektywne naświetlenie stosunków niemiecko-polskich. Nie wiadomo, coby tam mogło być niecenzuralnym...

—x—

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADM. „GŁOSU NARODU":
Na „Caritas": p. Zdanowska zł 2.—.
Na Arcyb. Kom. Rat.: p. Szaleski zł 1.—, N. N. Bobrek k. Oświęcimia zł 5.—, dr Janina Smreczyńska zł 3.—, dr Aleksander Teichman zł 20.—.

Chałupnicy radzą nad własnym losem

W dniu 26 bm. odbyła się w Krakowie konferencja chałupnicza **zorganizowana przez Ch. Z. Z.** Udział w niej wzięło około 50 reprezentantów najpoważniejszych skupisk chałupniczych woj. krakowskiego wydelegowanych przez działające tam Oddziały Ch. Z. Z. czy też przez stowarzyszenia Akcji Katolickiej. W konferencji udział wzięli: wicedyr. **Winiarski** z Izby Rzemieślniczej oraz inż. **Szlęk** z Izby Rolniczej.

Konferencję zagaił red. **K. Turowski**, prezes Ch. Z. Z. przedstawiając przyczyny zwołania konferencji oraz jej cel. Następnie zaproponował wybór przewodniczącego w osobie dra **K. Piotrowicza**, asesorów: **Szwachtę** ze Świątnik Górnych i **Kadłubowskiego** z Gorlic oraz na sekretarza: **St. Karkowskiego.**

Na wstępie zostały wygłoszone referaty przez: **ks. kan. Rybę, St. Karkowskiego, mec. Kosturka i red. K. Turowskiego.** Referenci przedstawili doniosłe znaczenie gospodarcze chałupnictwa w naszym kraju, ciężkie warunki w jakich chałupnik pracuje i żyje, omówili, w jaki sposób prawnie uregulowano sprawy chałupnictwa za granicą i ujemne skutki braku takiej ustawy chałupniczej w Polsce oraz nakreślili szczegółowy plan naprawy stosunków w chałupnictwie.

Po referatach wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Chałupnicy charakteryzowali ciężkie warunki w jakich pracują i przyczyny tego stanu rzeczy. Wicedyr. Winiarski oraz inż. Szlęk informowali o poczynaniach samorządu gospodarczego w sprawie naprawy stosunków w chałupnictwie, przedstawiciele Ch. Z. Z. oświetlali doniosłą rolę chrześcijańskiego ruchu zawodowego, jaką on spełnia na odcinku chałupniczym.

Na zakończenie uchwalono szereg rezolucyj, **w których ujęto program pracy na terenie chałupnictwa. Uczestnicy konferencji wypowiedzieli się za rozszerzeniem akcji państwa na rzecz chałupnictwa, za wydaniem w najbliższych miesiącach ustawy regulującej stosunki w chałupnictwie, za popieraniem uczciwych polskich nakładców, organizowaniem spółdzielni, rozszerzeniem przez państwo akcji pożyczkowej. Uczestnicy zwrócili się z apelem do chałupników, by ci organizowali się w zawodowych organizacjach chłupniczych, oraz wypowiedzieli się za koniecznością współdziałania państwa, samorządu gospodarczego i związków zawodowych w pracy nad podniesieniem i unarodowieniem chałupnictwa.**

—ooo—

Likwidacja szajki groźnych włamywaczy

Już od dłuższego czasu na terenie Krakowa i pow. krakowskiego dała się odczuć **wzmożona działalność band przestępczych.** I tak w dniu 1 lutego nieznani sprawcy włamali się do Żydowskiego Funduszu Narodowego, gdzie po rozpruciu kasy zrabowali 2.000 zł. Tydzień później podobne włamanie dokonane zostało do mieszkania Romana Grünera, jednak sprawcy zostali spłoszeni. Nocą 22 lutego dokonano znów włamania do budynku administracyjnego w fabryce cementu w Szczakowej, jednak w tym wypadku spłoszeni bandyci musieli uciekać.

W związku z tymi włamaniami **policja aresztowała znanych kasiarzy, Leona Misiewicza, Jonasa Rossnera i Józefa Hochleisera,** pod zarzutem dokonania powyższych włamań. Poza tym policja aresztowała **Fryderyka Leniewicza** i **Zbigniewa Brzuszkiewicza.**

Zdawało się, że aresztowania przyniosą uspokojenie. Tymczasem **w nocy z 26 na 27 b. m. dokonano nowego włamania, tym razem w samym śródmieściu Krakowa do kancelarii notariusza Steina przy ul. Sławkowskiej.** Włamywacze dostali się na dach jednego z budynku przy Głównym Rynku, następnie dachami weszli na strych realności przy ul. Sławkowskiej 1. Włamywacze spuścili się dymnikiem na I piętro i tam przy pomocy posiadanych kluczy i wytrychów weszli do biur. W chwili, gdy przystąpili do rozpruwania kasy, zostali spłoszeni. **Zawiadomiona natychmiast policja przybyła samochodami obstawiając cały blok.** Jeden z włamywaczy został schwytany na strychu. Jest nim **Adam Klimek**, poszukiwany przez policję za kilka kradzieży. Drugi włamywacz uciekł na dach, **spuścił się** po rynnie gmachu Feniksa, został jednak po pościgu ujęty na ulicy Starowiślnej. Jest to **Franciszek Wilczek.** Wilczek zdołał wsiąść do dorożki, ale pościg policyjny na samochodach go dopędził. Trzeci włamywacz zbiegł.

Z sali odczytowej

Odczyt prof. H. Uziembły o Polesiu

W salach Muzeum Narodowego w Krakowie odbył się w ubiegły piątek odczyt artysty-malarza **prof. Henryka Uziembły** o Polesiu. Wysoko ceniony artysta okazał się w prelekcji swojej świetnym literatem — w formie bardzo plastycznego i barwnego opowiadania przedstawił krajobraz Polesia, ludzi i życie ich we wszystkich dziedzinach i kierunkach. Element epicki odczytu prof. Uziembły był tak silny i sugestywny, a przy tym wypowiedziany był tak żywo, że prelekcję tę nazwać by należało pięknym wieczorem literackim utalentowanego artysty — a zilustrowany przeźroczami według obrazów prof. Uziembły, był nadzwyczaj pouczający. Licznie zebrani słuchacze dziękowali prelegentowi długotrwającymi oklaskami i opuszczali salę muzealną pod silnym i miłym wrażeniem. **A. W.**

Sygnatura: I. Km. 3314/36 i conex.
Wierzycielka: Zofia Brandysowa i inni.

Obwieszczenie o II licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, I. rewiru, Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29-go marca 1939 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, budynek frontowy II. p., sala 35, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej: I. do dłużnika Romualda vel Romana Wiśniewskiego. 3/6 części, a II. do dłużniczki Heleny z Misiów Wiśniewskiej 2/16 części nieruchomości lwh. 126 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. VII. Stradom, położonej w Krakowie, przy ul. Stradom L. 11, składającej się z pbud. 198 o powierzchni 2.240.3 m. kw. i lkat. 199 o powierzchni 710.4 m. kw. Nieruchomość ta zabudowana jest budynkami murowanymi o przeznaczeniu przeważnie czynszowym, mieszczącymi mieszkania i lokale handl.-przemysłowe. Budynek 2-piętrowy front., 4 budynki 1-piętrowe oraz 5 budynków parter. Nadto znajduje się tutaj urządzenie dla teatru letniego, a to weranda drewniana, widownia drewniana i scena drewniana. Wreszcie komórki drewniane, weranda oszklona drewniana, na koniec studnia z ręczną pompą na podwórzu, a w tylnej części nieruch. 10 drzewek owocowych i 20 drzewek innych. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę grunt., przy czym księga ta przechowywana jest w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

I. 3/16 części sprzedawanej nieruchomości oszacowane zostały na sumę zł 56.250.—, cena zaś wywołania wynosi zł 37.500.—, natomiast II. 2/16 części tejże nieruch. oszacowane zostały na kwotę 37.500.— zł, cena zaś wywołania wynosi 25.000.— zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad I. 5.625.— zł, ad II. 3.750.— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy, bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. —

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Sekretariatu Egzekucyjnego do Sygn. III. 1. E. 584/36.

Dnia 27 lutego 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Białas.

Sygnatura: Km. 222 i 223/39.
Wilhelm Szajter c/a Władysław Smrek w Oświęcimiu.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego-Rydza Nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 marca 1939 r. o godz. 10-tej w Oświęcimiu, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Władysława Smreka, składających się z aparatu radiowego, bufetu wraz z aparatem na piwo, maszynki do krajania szynki i wagi stołowej, oszacowanych na łączną sumę zł 650.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 25 lutego 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Feliks Winkler.

Sygn. VI. Km. 1934/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI., na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do wiadomości, że dnia 6 marca 1939 r. o godz. 12-tej w Krakowie, przy ul. Smoleńsk L. 22 w sprawie różnych wierzycieli, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Dra Aleksandra i Zofii Małeckich, składających się z urządzenia domowego.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 4 lutego 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Józef Maczek.

ARMIN O. HUBER 87

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.
Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

Choterski przeprosił, oświadczając, że nie wiedział o takim zakazie, a przyszedł dlatego, że jegomościowi w meloniku pożyczył sto dolarów, które chciałby teraz odebrać.

Buchalter rozchmurzył się i już nieco grzeczniej odpowiedział, że nie może dopomóc w tej sprawie, gdyż takiego pana nigdy nie widział na terenie budowy. Dodał następnie, że wśród pracowników nie ma nikogo w takim wytwornym nakryciu głowy.

Choterski pożegnał mrukliwego urzędnika i skierował się ku bramie wyjściowej. Po drodze spotkał, sądząc po wyglądzie, jednego z inżynierów. Poprosił go o ogień i zapalając papierosa, nawiązał rozmowę — dowiedział się sprytnie, że elektrownia na pewno nie dostarczy prądu przed początkiem grudnia, ponieważ turbiny i generatory nie będą zmontowane wcześniej niż w drugiej połowie listopada.

Teraz wszystko się wyjaśniło — konkurenci Jacka Bogey'a musieli się uciec do aktu przemocy lub do zamachu na znacznie dalej posuniętą budowę na Nass-River, gdyż tylko tym sposobem mogli zawrzeć z miastem umowę na dostarczanie prądu. Zestawiając stan robót nad jeziorem Woodworth z poranną wizytą podejrzanego jegomościa w meloniku, Choterski doszedł do przekonania, że doktór Czingwha przygotowuje się do ostatecznej rozgrywki.

Wskoczył do taksówki i kazał wracać jak najprędzej do Prince Rupert.

Po przyjeździe do miasta zatrzymał samochód w dzielnicy portowej, rozliczył się z szoferem, dodając dobry napiwek i pobiegł do swojej motorówki.

Przeskakując przez szyny toru kolejowego, prowadzącego ku zbudowanej na wodzie stacji towarowej spostrzegł jegomościa w meloniku, który na czele dwudziestu kilku tęgich drabów wsiadł do wielkiej łodzi motorowej. Choterski od razu go poznał, choć gość doktora Czingwha zamiast melonika miał teraz na głowie podniszczoną dżokejkę.

Jego współtowarzysze mogli uchodzić z wyglądu za poszukiwaczy złota. Wszyscy byli ubrani jednakowo w wełniane koszule, w bryczesy ochronnego koloru i w wysokie buty. Część dźwigała walizki i podłużne skrzynie, używane zazwyczaj do przechowania delikatnych instrumentów w rodzaju przyrządów pomiarowych.

Choterski nie zwróciłby uwagi na tę grupkę, gdyby nie widział dziś rano jegomościa w meloniku, wychodzącego z pokoju doktora Czingwha i Wanga Lee.

Popatrzał za bandą odpływającą szybko od wybrzeża, potem wszedł do swojej łodzi. Zastał Smart Alecka i mieszańca przy tym samym zajęciu, przy którym ich pozostawił, udając się do miasta — grali w karty.

— Co nowego? — zapytał swoich ludzi. — Były jakie wiadomości z Nase River?

— Wszystko w jak najlepszym porządku! — odparł Smart Aleck.

Szczerząc zęby w uśmiechu, dodał następnie, że ograł swojego towarzysza na pokaźną kwotę i zabawiłby się chętnie w Prince Rupert, jeśli chef go zwolni na całą dobę, zaliczając ją na poczet dwudniowego urlopu, który mu przysługuje po dwóch tygodniach pracy.

Choterski odmówił.

Smart Aleck nachmurzył się, rzucił karty na stół i zaszył się w kąt kajuty, dając wyraźnie do zrozumienia, że jest bardzo obrażony.

Dopiero po upływie dobrych dwudziestu minut, oświadczył jak gdyby mimochodem, że przed południem zrobił ciekawe odkrycie: widział, jak Huwai przepłynął w czółnie koło portu, kierując się na północ prawdopodobnie do Metlakatla, do osady indyjskiej, leżącej w odległości kilku mil od Prince Rupert. (C. d. n.).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.